

MOJE GIŻYCKO

ISSN 2451-1633

NR 46 / CZERWIEC 2020

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY



ĆWIERĆ WIEKU MINĘŁO, A ONA CIĄGLE ŚPIEWA!

Miała niespełna dwadzieścia lat, gdy stanęła „u stóp swych szklanych gór”, wygrywając koncert „Debiutów” podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Ćwierć wieku po tym spektakularnym sukcesie wspominamy początki muzycznej kariery Violi Brzezińskiej, u której przez dwadzieścia pięć lat nie zmieniło się jedno: ona ciągle jest na scenie! O zwycięstwach w telewizyjnej „Szansie na Sukces” i w Opolu czytajcie Państwo na str. 12. - 13.

DRUGA STRONA (DLA) BURMISTRZA

Sport jest najlepszą płaszczyzną do realizacji wielu celów wychowawczych, profilaktycznych i dydaktycznych. Jest dziedziną uniwersalną, pozwalającą ukształtować wiele korzystnych cech charakteru, uczy odpowiedzialności, akceptacji porażek i budowania motywacji do podnoszenia umiejętności. Dostrzegając te atuty giżycki samorząd słusznie od wielu lat prowadził działalność sportową, a wiele przedsięwzięć realizowanych w naszym mieście w ostatnich latach dotyczyło sportu i rekreacji jak np. budowa kompleksu sportowo - rekreacyjnego przy Szkole Podstawowej nr 3 na Wilanowie, modernizacja boisk przy Szkole Podstawowej nr 4, budowa stadionu lekkoatletycznego na ul. Moniuszki, budowa Miejskiej Bazy Sportów Wodnych, systematyczne zwiększanie środków na dofinansowanie działalności klubów sportowych. Również baza sportowa Szkoły Podstawowej nr 1 przeszła modernizację, a w najbliższych latach doczeka się budowy nowoczesnego kompleksu sportowego, którego proces projektowania właśnie dobiegł końca i – podobnie jak w przypadku „Trójki” i „Czwórki” – został złożony wniosek o dofinansowanie budowy ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Sport jest dla mnie jednym z priorytetów i z wielkim żalem byłam zmuszony podjąć w tym roku decyzję o nieprowadzeniu rekrutacji do pierwszej klasy sportowej oraz o braku kontynuacji szkolenia w czwartej klasie w Szkole Podstawowej nr 1 ze względu na trudną sytuację finansową oświaty, wynikającą z gwałtownie rosnących kosztów utrzymania szkół i przedszkoli. Koszty te znacznie przekraczają dochody kierowane na oświatę w 2020 r., a tzw. „luka oświatowa” – czyli różnica, którą dołożymy z budżetu miasta – wyniesie około 20 mln zł (budżet miasta to niecałe 160 mln zł). Ponadto skutki epidemii i wynikające z tego konsekwencje spowodowały raptowne niekorzystne zmiany w dochodach miasta, polegające na utracie znacznej części dochodów z podatków – np. w kwietniu wpłynęło aż o 1,27 mln zł mniej z tytułu udziału w podatku PIT w porównaniu do kwietnia 2019 r., spadły również docho-

dy ze względu na zastosowane ulg podatkowych dla giżyckich przedsiębiorców, którym należało pomóc w tej trudnej sytuacji, aby ocalić jak najwięcej miejsc pracy. W Szkole Podstawowej nr 4 z kolei nabór do klas sportowych skomplikował się z powodu zamknięcia pływalni i braku możliwości przeprowadzenia egzaminu sprawnościowego oraz zbyt małej liczby chętnych, którzy zgłosili się w naborze do oddziałów sportowych o profilu żeglarskim i pływackim.

Wychodząc jednak naprzeciw oczekiwaniom Rodziców podjąłem decyzję o możliwości zwiększenia o trzy godziny zajęć wychowania fizycznego i takie założenia są już w zatwierdzonym arkuszu organizacyjnym na przyszły rok szkolny. Oczywiście jeżeli sytuacja ustabilizuje się, będzie można powrócić do utworzenia większej liczby oddziałów sportowych w naszych szkołach, bo Giżycko jest miastem niezwykle usportowionym. Samorząd przez wszystkie lata i kadencje od 1990 roku przywiązywał wiele uwagi do aktywności ruchowej, przez co dochowaliśmy się bardzo szerokiego i wszechstronnego środowiska sportowego, odnoszącego sukcesy na wielu arenach, nie tylko krajowych. To mi się bardzo podoba i jestem z giżyckich sportowców bardzo dumny. I choć wraz z rosnącym poziomem rosną wymagania i koszty, z pewnością należy ten kierunek wspierać. Giżycko to miasto sportu i rekreacji, a sprawność fizyczna doskonale łączy się z garnizonom, w którym stacjonuje jedna z najważniejszych jednostek Wojska Polskiego.

Wojciech Karol Iwazkiewicz
Burmistrz Giżycka



Kładka wśród najlepszych inwestycji komunalnych

Giżycko – a konkretnie projekt „Udrożnienie szlaku wodnego na kanale Giżyckim (Łuczarskim – przyp. red.)”, w ramach którego powstała nowa kładka – znalazło się w gronie laureatów konkursu „Top Inwestycje Komunalne 2020”. Celem konkursu, organizowanego od dziewięciu lat przez PortalSamorządowy.pl i Grupę PWPT, jest docenienie tych, którzy dzięki odważnym, prorozwojowym decyzjom osiągnęli inwestycyjny sukces. W tegorocznej edycji konkursu Rada Konsultacyjna pod przewodnictwem sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta **Andrzeja Dery** oceniła 25 przedsięwzięć, przyznając wyróżnienia 10 z nich. Oprócz naszej kładki nagrodzono inwestycje ze Stalowej Woli, Gdyni, Kielc, Grudziądza, Białegostoku, Gdańska, Ostrowa Wielkopolskiego oraz powiatów: żywieckiego i bieruńsko - lędzkiego. Dodatkowo uhonorowano projekt uznany za najlepszy przez internautów, a tym okazała się budowa Kieleckiego Centrum Kształcenia Zawodowego

(wartość: prawie 50 mln zł). Zagłosowały na nią 2903 osoby – o 317 więcej niż na giżycką kładkę, która w tym zestawieniu uplasowała się na... znakomitej drugiej pozycji (po zaciętej walce z Kielcami).

Oficjalne ogłoszenie wyników konkursu odbyło się 27 maja podczas 12. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który w tym roku z wiadomych względów odbył się w wersji online. Podczas dyskusji o rolach i przyszłości samorządu oraz inwestycjach głos zabrał także burmistrz Giżycka **Wojciech Iwazkiewicz**.

– W samorządzie nie ma niepotrzebnych inwestycji – powiedział szef giżyckiego Ratusza. – Można je wartościować na pilne czy niepilne, można odłożyć o miesiąc czy rok, ale nie można odłożyć w ogóle. Już w 2019 r. wiedzieliśmy, że będziemy mieli niższe dochody, dlatego planując rok 2020 skupiliśmy się na inwestycjach, na które otrzymamy dofinansowanie.

Bogusław Zawadzki

Miasto przekazało uczniom sprzęt do zdalnej nauki

Sto laptopów trafiło w maju do uczniów giżyckich szkół podstawowych. Sprzęt, zakupiony przez Miasto, został użyczony młodym mieszkańcom na czas pandemii COVID-19. Pieniądze na zakup laptopów (dokładnie 99 999 złotych) Urząd Miejski pozyskał w ramach projektu „Zdalna Szkoła – wsparcie Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej w systemie kształcenia zdalnego”. Projekt (współfinansowany m.in. ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego) jest odpowiedzią na sytuację szkolnictwa, a dokładniej: na kilkutygodniowe zamknięcie placówek oświatowych i konieczność prowadzenia zajęć edukacyjnych online. Niestety, nie każdy uczeń ma w domu odpowiedni

sprzęt z dostępem do internetu, co sprawia, że w wielu przypadkach realizacja podstawy programowej jest mocno utrudniona. Na walkę z wykluczeniem cyfrowym w Polsce w projekcie przeznaczono 186 milionów złotych. W Giżycku najczęściej, bo 35 laptopów, trafiło do uczniów Szkoły Podstawowej nr 7, 24 sztuki przekazano „Czwórcę”, a SP 3, SP 1 i SP 2 otrzymały odpowiednio: 15, 14 i 12 komputerów. Obecnie trwa druga edycja projektu, w której – jak informuje **Kamil Koletyński** z Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli – Giżycko ma szansę pozyskać nawet 105 tysięcy złotych.

bz

TWOJA REKLAMA W „MOIM GIŻYCKU”!

Prowadzisz firmę, jesteś właścicielem baru lub restauracji, a może oferujesz ciekawe formy spędzenia czasu wolnego dla dzieci, młodzieży i dorosłych?

Zapraszamy do współpracy!

NAPISZ DO NAS: redakcja@gizycko.pl lub ZADZWOŃ: 793-576-939

Coraz mniej zakażeń, ale bądźmy bardzo czujni!

Epidemia COVID-19 trwa (na początku czerwca na świecie zanotowano ponad 6,2 mln zakażeń). W Polsce od dłuższego czasu liczba wykrywanych nowych i aktywnych przypadków utrzymuje się na średnim poziomie 300 - 400 dziennie, co wcale nie jest – niestety – dobrą informacją w kontekście trzymiesięcznej walki z tą wciąż nie do końca poznaną, zabierającą ludziom życie chorobą.



W niektórych krajach krzywa zachorowań wyraźnie spadła. U nas od kilku tygodni ciągle mówi się o szczycie, którego... podobno nadal nie widać. Tymczasem rząd w ciągu półtora miesiąca wdrożył w

życie cztery etapy znoszenia wprowadzanych od marca obostrzeń, co spotkało się zarówno z poklaskiem ze strony zmęczonych zakazami społeczeństwa, jak i z wątpliwościami wielu przedstawicieli środowiska medycznego. Ci ostatni uważają bowiem, że ze zniesieniem niektórych restrykcji należałoby jeszcze poczekać, a stała lub malejąca liczba przypadków COVID-19 nie jest powodem do „odtrąbienia” zwycięstwa nad koronawirusem i obniżenia społecznej czujności. Ekspertki z dziedziny wirusologii twierdzą, że w związku z małą ilością wykonywanych w Polsce testów liczba zakażonych wirusem SARS-CoV-2 i przecho-

dzących chorobę bezobjawowo (ale mogących zarażać innych) jest u nas od kilku do kilkudziesięciu razy większa od danych podawanych do wiadomości publicznej.

Bogusław Zawadzki

OBOWIĄZUJĄCE W POLSCE OBOSTRZENIA

- Zachowanie dystansu społecznego minimum 2 m w miejscach publicznych.
- Ograniczenie liczby podróżujących środkami komunikacji publicznej.
- Obowiązek zasłaniania ust i nosa m.in. w sklepach, kinach, teatrach, kościołach, urzędach oraz we wszystkich miejscach publicznych, w których nie ma możliwości zachowania 2-metrowego dystansu.
- Zamknięcie granic Polski (zakaz wjazdu dla obcokrajowców).
- Zakaz organizacji imprez masowych, ograniczenia na obiektach sportowych.

MIEJSKIE WSPARCIE DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

Giżycka Rada Miejska uchwaliła w kwietniu pakiet pomocowy dla lokalnych przedsiębiorców, których działalność utrudniła lub uniemożliwiła epidemia COVID-19. Podczas sesji, w trybie nadzwyczajnym zwołanej przez burmistrza **Wojciecha Iwaskiewicza**, radni zdecydowali m.in. o zwolnieniu z podatku od nieruchomości w okresie od 1 kwietnia do 30 czerwca (w przypadku spadku obrotów w następstwie COVID-19 o 50 % lub więcej) i przedłużeniu terminu płatności rat podatku od nieruchomości do końca września (w przypadku spadków obrotów co najmniej o 25 %). Uchwalono również ulgi z tytułu najmu i dzierżaw, zredukowano opłaty za ogródki gastronomiczne, a na targowisku miejskim od 1 maja do 30 czerwca nie jest pobierana opłata targowa. Wnioski w uproszczonej procedurze można składać m.in. drogą elektroniczną na

adres: urząd@gizycko.pl. Poza trybem uproszczonym i automatycznym progiem zwolnienia z podatku przedsiębiorcy mogą ubiegać się o wsparcie jak do tej pory – w trybie indywidualnym z indywidualnym uzasadnieniem (zwłaszcza jeśli uchwała nie obejmuje specyficznej sytuacji, w jakiej znalazła się firma). W związku z wdrożeniem pakietu pomocowego dla przedsiębiorców (jego koszt oszacowano na około 3 mln zł) miasto zmuszone jest do rezygnacji z pewnych przedsięwzięć i inwestycji (m.in. remontów dróg i obiektów), co powinno przynieść oszczędności na poziomie 3,5 mln zł. Warto wspomnieć, iż wprowadzenie zmian poprzedzono konsultacjami z przedstawicielami lokalnego biznesu. Uwagi dotyczące form wsparcia można przekazywać na bieżąco pisząc na adres burmistrz@gizycko.pl. **bz**

Boże Ciało w tym roku bez procesji

Boże Ciało to kolejne – po Wielkanocy – święto w kościele katolickim, którego tegoroczne obchody ze względu na epidemię będą się mocno różnić od poprzednich. Chodzi m.in. o tradycyjną procesję, podczas której tysiące wiernych modlą się przy czterech ołtarzach.

– Mając na uwadze bezpieczeństwo mieszkańców naszego miasta zdecydowaliśmy się odwołać procesję – informuje ksiądz dziekan **Zdzisław Mazur**, proboszcz Sanktuarium Św. Brunona w Giżycku,

moderator duszpasterstwa nad Niegocinem. – W niektórych parafiach w innych miastach organizowane są procesje wokół kościołów lub po przykościelnych placach. U nas, niestety, nie ma takiej możliwości.. Zapraszamy na nabożeństwa, które będą się odbywać zgodnie z indywidualnym porządkiem.

Boże Ciało w tym roku przypada 11 czerwca.

bz

MOJE GIŻYCKO - bezpłatny miesięcznik. **Wydawca:** Giżyckie Centrum Kultury. **Adres redakcji:** ul. 3 Maja 21, 11-500 Giżycko, **e-mail:** redakcja@gizycko.pl. **Redaktor naczelny:** Bogusław Zawadzki. **Współpraca:** Fotografia – Tomasz Karolski. **Skład:** Maris – Sebastian Jurgielewicz. **Druk:** „Top Druk” Łomża. **Nakład:** 3500 egzemplarzy.

MBN

NIERUCHOMOŚCI ▪ KONSULTING

**Od 2001 roku jesteśmy z Wami
aby pomagać spełniać plany zakupu, sprzedaży czy inwestycji w nieruchomości!**

Nasze biuro zajmuje się min. pośrednictwem w kupnie i sprzedaży mieszkań, domów, działek, siedlisk i gospodarstw rolnych, nieruchomości rekreacyjnych i komercyjnych.

- ▶ dysponujemy szeroką bazą ofert nieruchomości.
- ▶ w zakresie naszych usług mieści się min: obsługa formalno-prawna transakcji, włącznie z uzyskaniem niezbędnej dokumentacji, sprawdzeniem stanu prawnego nieruchomości i wiarygodności kontrahentów, organizacją notarialnej finalizacji transakcji.
- ▶ obsługa inwestycji deweloperskich.
- ▶ obsługa posprzedażowa Klienta w tym min. pomoc w uzyskaniu niezbędnych decyzji oraz zgód, uzbrojenie terenów w media, zagospodarowanie nieruchomości.
- ▶ pomoc w uzyskaniu kredytu lub innego źródła finansowania zakupu.

Inne usługi:

- ▶ sporządzanie opinii i analiz dotyczących nieruchomości.
- ▶ doradztwo w zakresie przygotowania nieruchomości do sprzedaży.
- ▶ regulowanie stanu prawnego nieruchomości i przygotowanie formalne do ewentualnej sprzedaży.
- ▶ realizacja formalna transakcji w przypadku gdy sprzedający i kupujący nie wiedzą jak przebrnąć przez stronę formalną sprzedaży.
- ▶ pomoc w uzyskaniu decyzji o warunkach zabudowy.
- ▶ doradztwo w zakresie inwestowania w nieruchomości jako źródła przyszłych przychodów.

zapraszamy
Cezary Pstrak

Najlepsze nieruchomości od 2001 roku!

**Mazurskie Biuro Nieruchomości
Cezary Pstrak**

11-500 Giżycko, ul. Dąbrowskiego 13, tel./fax +48 87 428 19 38, mbn@mbn.mazury.pl
www.mbn.mazury.pl

Ponad cztery godziny dla żeglarzy

Po dwumiesięcznych „zabiegach upiększających” (czytaj: remoncie) 9 maja „do pracy” wrócił most obrotowy na kanale Łuczańskim. Jak co roku w sezonie letnim (do końca sierpnia) obiekt będzie sześć razy dziennie (łącznie na 250 minut) otwierany dla ruchu wodnego. W sytuacjach wyjątkowych należy kontaktować się z obsługą mostu (tel. 726 - 888 - 878) lub Zarządem Dróg Powiatowych (tel. 693 - 979 - 706). **bz**

GODZINY OTWARCIA MOSTU OBROTOWEGO (10 CZERWCA – 31 SIERPANIA)

RUCH WODNY			RUCH KOŁOWY		
8.05	–	8.25	8.30	–	10.30
10.35	–	11.05	11.10	–	12.00
12.05	–	12.55	13.00	–	13.30
13.35	–	14.25	14.30	–	16.00
16.05	–	17.25	17.30	–	18.30
18.35	–	18.55	19.00	–	8.00

Serial „Rondo” wreszcie dobiega końca?

Pruszkowska firma „Strabag” Sp. z o.o. wygrała przetarg na dokończenie budowy ronda na skrzyżowaniu drogi krajowej nr 59 z ul. Świderską i Nowowiejską w Giżycku (poprzedni wykonawca nie wywiązał się z umowy). 22 kwietnia, a więc trzy tygodnie po rozstrzygnięciu postępowania, przedstawiciele spółki z Mazowsza oraz inwestora – Oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Olsztynie – złożyli podpisy na dokumencie, zgodnie z którym wykonawca zobowiązuje się do zakończenia prac w terminie pięciu miesięcy od dnia podpisania umowy. Oznacza to, że

jeśli tym razem nic nie stanie na przeszkodzie, to szczęśliwego finału trwającego od 2017 roku „tasiemca” pod tytułem „Rondo w Giżycku” doczekamy się w drugiej połowie września tego roku. Jak informuje rzecznik olsztyńskiego Oddziału GDDKiA **Karol Głębocki**, w przetargu na dokończenie budowy ronda wystartowały dwie firmy, a oferta „Strabagu” (3,38 mln zł) była znacznie korzystniejsza niż propozycja konkurenta – Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w Giżycku (4,43 mln zł). Plac budowy przekazano wykonawcy 21 maja. **bz**

AUTO-MOTO-CZĘŚCI

CZĘŚCI
AKCESORIA SAMOCHODOWE

SZYBY SAMOCHODOWE DO WSZYSTKICH MAREK



ul. Kościuszki 14
11-500 Giżycko
tel./fax 087 7324403
tel. 784 246 665

Jacek Duszyński

www.auto-moto-czesci.pl

W TYM ROKU POMAGAMY IGORKOWI KAMIŃSKIEMU

Igorek Kamiński jest szóstym giżycczaninem, którego – jako Mieszkańcy pod patronatem Burmistrza Miasta – wspieramy w powrocie do zdrowia. Lekarze wciąż nie mają stuprocentowej pewności, z jaką chorobą zmagają się sześciolatek, ale badania genetyczne wskazują na podejrzenie uszkodzenia transportera glukozy do mózgu. Mały giżycczanin wymaga stałej opieki rehabilitanta, logopedy, psychologa i pedagoga, którzy pomagają chłopcu uczyć się mówić i samodzielnie chodzić. Zachęcamy Państwa do pomocy Igorkowi. Darowizny na badania i rehabilitację sześciolatek można wpłacać na konto Fundacji „Kawałek Nieba” lub za pośrednictwem portalu zrzutka.pl (szczegóły poniżej). **bz**



Pomóc Igorkowi można dokonując wpłaty na konto:

Fundacja Pomocy Dzieciom i Osobom Chorym „Kawałek Nieba”
Santander Bank
31 1090 2835 0000 0001 2173 1374
Tytułem: „1938 pomoc dla Igora Kamińskiego”

www.kawalek-nieba.pl/igorek-kaminski/

POMÓŻMY IGORKOWI!

Zachęcamy do wsparcia zbiórki charytatywnej online na rzecz Igora Kamińskiego.

LINK DO ZBIÓRKI:
WWW.ZRZUTKA.PL/6PDCBU



Na „Zawiszakach” jak na Zawiszy...

... - zawsze można polegać. 19 maja przed południem żołnierze z 15. Giżyckiej Brygady Zmechanizowanej odwiedzili siedzibę Stowarzyszenia na rzecz Chorych z Chorobą Nowotworową „Promyka”, przekazując na ręce jego szefowej **Marii Popieluch** przedmioty codziennego użytku dla najmłodszych podopiecznych „Promyka”. Wcześniej „Zawiszacy” podarowali Stowarzyszeniu dużą paczkę z artykułami spożywczymi. Trafiła ona do jednej z rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

bz



Prezes „Promyka” Maria Popieluch (w środku) odbiera dary od przedstawicieli giżyckiej Brygady

Fot. Bogusław Zawadzki

POŻEGNALIŚMY MICHASIĘ KOZŁOWSKĄ

Pod koniec kwietnia po siedmiomiesięcznej walce z chorobą odeszła 10-letnia **Michalinka Kozłowska**. W ratowanie życia dziewczynki, u której we wrześniu minionego roku stwierdzono agresywnego glejaka, zaangażowało się wielu giżycczan i nie tylko. Organizowano liczne internetowe licytacje i plenerowe wydarzenia, podczas których zbierane były pieniądze na leczenie małej giżycczanki. Niestety, mimo nadludzkich starań rodziców dziewczynki, heroicznie walczących o każdy kolejny dzień z ukochaną córeczką, nie udało się nawet doprowadzić do planowanej zagranicznej terapii...

„Ta niezwykła, mała istota na tak wielką skalę rozbudziła chęć niesienia pomocy. To dzięki ś.p. Michasi zobaczyliśmy, że możemy, chcemy i potrafimy jednoczyć się w słusznej sprawie. Obyśmy nigdy tego, czego nas nauczyła, nie zaprzepaścili, tylko pomagali kolejnym osobom czekającym na nasze wsparcie” – czytamy w kondolencjach, wystosowanych przez burmistrza Giżycka **Wojciecha Iwaskiewicza** i lokalny samorząd.

„Ludzie marzą o Aniołach, my mieliśmy szczęście jednego z nich trzymać w ramionach. Widocznie mało jest Aniołków w niebie, skoro Bóg zabrał nam Ciebie” – napisali w internecie żaloni rodzice dziewczynki.

Spoczywaj w pokoju, Mała Wojowniczo!

Bogusław Zawadzki



GRANTY 2020 - WAŻNE INFORMACJE!

Epidemia COVID-19 storpedowała wiele zaplanowanych na ten rok przedsięwzięć. Warto zatem zapoznać się z obowiązującymi zasadami rozliczania tegorocznych grantów i po analizie podjąć decyzję o realizacji wydarzenia lub rezygnacji. Przypominamy, że każda zmiana wymaga zgody Zleceniodawcy (czyli Burmistrza Giżycka), a wprowadzenie jakichkolwiek korekt bez wiedzy Urzędu Miejskiego spowoduje brak akceptacji przy rozliczaniu zadania. W przypadku pytań i wątpliwości prosimy o kontakt z **Magdaleną Telak** z Biura Promocji i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego w Giżycku (tel. 87/732-41-37, e-mail: magdalena.telak@gizycko.pl).

Bogusław Zawadzki

ZASADY ROZLICZANIA GRANTÓW

1. Jeżeli zaplanowali Państwo wydarzenia, których daty i formy realizacji nie można zmienić, a co za tym idzie – nie będą mogły się one odbyć, należy możliwie jak najszybciej skierować właściwe oświadczenie do Burmistrza Giżycka, dotyczące rezygnacji z realizacji zadania (w konsekwencji nastąpi rozwiązanie umowy za porozumieniem stron).
2. Jeśli forma zadania ze stacjonarnej może zostać zmieniona na online i nie wpłynie to ani na jakość zadania, ani na zamierzone rezultaty, można zwrócić się do Burmistrza Giżycka z prośbą o wyrażenie zgody na taką korektę oferty.
3. W sytuacji, kiedy zaplanowany wcześniej termin danego wydarzenia nie jest możliwy do zachowania, ale istnieje nadzieja na wykonanie oferty jeszcze w tym roku, należy składać (na bieżąco) pisma dotyczące aktualizacji harmonogramu zadania.
4. Jeżeli będą Państwo chcieli przejść na tryb online, należy mieć na uwadze, że zmianie ulegną m.in. rezultaty, które nie będą już w większości udokumentowane listą obecności, a np. filmikami z realizowanych zadań.
5. Jeśli zaplanowali Państwo zakup sprzętu sportowego, który miał pomóc w realizacji konkretnego zadania publicznego, które ze względu na obecną sytuację na pewno nie będzie wykonane, to wówczas nie ma zasadności zakupu danego sprzętu.
6. Jeżeli chcą Państwo i mają możliwość realizacji zadania, to na bieżąco – tak jak do tej pory – będą podpisywane umowy grantowe. Ponadto Urząd Miejski nie wstrzymuje żadnych konkursów ani realizacji ofert do momentu unormowania się sytuacji.



PsychoTESTY

mgr Aleksandra Brysacz-Kintopp
Pracownia Psychotechniczna Badań
Kierowców, Operatorów i na Broń

ZAPRASZAMY NA BADANIA:

- kierowców zawodowych w ramach wszystkich kategorii prawa jazdy oraz kandydatów na kierowców
- instruktorów nauki jazdy i egzaminatorów
- kierowców pojazdów uprzywilejowanych i przewożących wartości pieniędzy
- osób skierowanych za: przekroczenie limitu punktów karnych, spowodowanie wypadku drogowego, za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości lub po spożyciu środka działającego podobnie do alkoholu

BADANIA PSYCHOLOGICZNE Z ZAKRESU MEDYCyny PRACY:

- kierowców pojazdów służbowych / przedstawicieli handlowych
- wszelkiego rodzaju maszyn drogowych i budowlanych (np. koparki, koparko-ladowarki, spycharki, dźwigi, walce drogowe, suwnice, żurawie itp.)
- osób wykonujących prace wymagające szczególnej sprawności psychologicznej
- udzielamy konsultacji psychologicznych

11-500 Giżycko, ul. Jagiełły 14

Wymagana rejestracja telefoniczna, tel. 509 107 303

03/2020

W Punkcie jak dawniej

Na początku maja działalność zawieszoną z powodu epidemii wznowił Punkt Konsultacyjny Centrum Profilaktyki Uzależnień i Integracji Społecznej w Giżycku (ul. Sikorskiego 3b, między basenem a halą sportową). Na liczne prośby mieszkańców dyrektor CPUiIS **Ewa Ostrowska** podjęła decyzję o przywróceniu obsługi bezpośredniej. I tak psycholog pełni dyżur w poniedziałki (godz. 12.00 – 14.00), pedagog – we wtorki (godz. 15.30 – 17.30), w środy można skorzystać z wiedzy prawnika (godz. 15.00 – 19.00), a na spotkania z terapeutą zapraszamy we wtorki (godz. 15.00 – 19.00) i czwartki (godz. 16.00 – 19.00). Dyrekcja CPUiIS przypomina o przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa. Szczegółowe informacje dotyczące funkcjonowania Punktu można uzyskać pod nr. tel. 87/428-51-63. **bz**



MTM
HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH

tel. 87 429 32 64

tel. 502 380 156 tel. 609 800 793 tel. 695 704 230
gosia26.mtm@wp.pl tadeusz.mtm@wp.pl mariusz.mtm@wp.pl

Białostocka 48a, 11-500 Giżycko

czynne: pon. - pt. 7.00 - 17.00, sob. 7.00 - 13.00

**HURTOWNIA
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

04/2020

NIE STAĆ NAS NA ODDANIE SEZONU WALKOWEREM

Rozmowa z dr. Robertem Kempą, dyrektorem Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w Giżycku

Panie Dyrektorze, pytanie za 10 punktów: Czy uda się uratować tegoroczny sezon turystyczny?

To będą chyba najłatwiej zdobyte punkty, gdyż odpowiedź jest banalnie prosta – tego nie wie nikt! Nie wynika to z faktu, że Giżycko, a nawet Mazury to nie przysłowiowy „pępek” turystycznego świata, że CPIIT, nawet z Giżycka, to nie ten level wiedzy o turystyce. Dziś naprawdę wielu chciałoby znać odpowiedź na to pytanie, nawet byliby gotowi sporo za nią zapłacić. Ale jej nie ma!

Dlaczego?

No i tu ujawnia się cała złożoność problemu. Turystyka turystyce, tak w ujęciu krajowym, jak i regionalnym, a nawet lokalnym, nie podobna. Turystyka to szerokie zjawisko o charakterze kulturowym, społecznym, psychologicznym i oczywiście ekonomicznym, ale turystyka, a w tym konkretnym przypadku jest to bardzo ważne, to także konkretne firmy. Myślę, że wszyscy mamy świadomość tego, że turystyka stała się pierwszą ofiarą kryzysu gospodarczego wywołanego epidemią wirusa SARS-CoV-2 i będzie najprawdopodobniej ostatnią gałęzią gospodark

stalego wzrostu i rozwoju, wynikająca z ogólnoświatowej koniunktury w turystyce. Liczby podróżujących stale rosły, liczby odwiedzających podobnie, obroty biur turystycznych, liczby korzystających z wypoczynku urlopowego i z wyjazdów zagranicznych także. Lotniska były corocznie rekordy w ilości obsłużonych pasażerów, rozwijały się floty czarterowe, jachty stawały się większe i nowocześniejsze. Stąd liczne inwestycje, finansowane m.in. ze środków europejskich, które zmieniły jakość i ilościowo ofertę regionów, ale które sfinansowane zostały także kredytami. Nawet rynki nieruchomości profitowały z rozwoju ruchu turystycznego, czego przykłady znajdziemy nawet na giżyckim rynku mieszkaniowym.

A przekładając to na nasze mazurskie czy konkretniej: giżyckie podwórko – co wiemy, czego nie wiemy, co możemy przewidzieć, a co dalej pozostanie niewiadomą?

Wiemy, że kryzys nie pominął naszego sektora usług turystycznych, którego rzeczywiste rozmiary zaczynamy dopiero odkrywać. Mam tu na myśli ów statystyczny „ogół” oraz co niektórych lokalnych „ekspertów” od wszystkiego, a zwłaszcza turystyki. Nie jest żadną tajemnicą, że kryzys uderzył nas w momencie, który jedni nazywają „przednówkiem”, a generalnie nie jest to dla większości obiektów okres, w którym obroty nie wpływały istotnie na całoroczny wynik finansowy. W stwierdzeniu, że ta masowa turystyka ruszała na Mazurach wraz z weekendem majowym, nie ma niczego odkrywczego. To nie znaczy jednak, że nad całkowitym brakiem obrotów wśród obiektów oferujących usługi hotelarskie w okresie początek marca – połowa maja, możemy ot tak przejść do porządku dziennego. Podobnie jak i w przypadku branży gastronomicznej, która albo posiłkowała się, albo i nie, ofertą „na wynos”. To w tym momencie ujawnia się potencjały owych „funduszy rezerwowych”, zdolności kredytowych czy specyfiki organizacyjnej. Ale już choćby rynek czarterów pokazuje, że nic nie jest takie oczywiste. Po fali masowych rezygnacji z rezerwacji, i nie tylko odnoszących się



krajowych, która z tego kryzysu wyjdzie i to na pewno nie w tym roku. Pamiętajmy, że regiony turystyczne są bardzo zróżnicowane. Nawet jeżeli na cel weźmiemy polską „wielką trójkę”, a więc „góry, morze i Mazury”, to wiemy, że inne są warunki funkcjonowania biznesu turystycznego w Giżycku, Wiśle czy Międzyzdrojach. Różne są wymiary i konsekwencje sezonowości, inna dostępność obiektów dysponujących atutami, ofertami, które splaszczają uciążliwości wynikające z sezonowości, jak choćby infrastruktura SPA, wellness, sanatoryjna czy też MICE. W dobie kryzysu wywołanego de facto zakazem prowadzenia działalności gospodarczej i ograniczeniami w swobodzie poruszania się, ujawnia się zdolność do przetrwania tego kryzysu ukryta w zasobach „rezerwowych”. W potencjale, który tworzony był przez lata, jeśli nie dekady. Inne warunki na przetrwanie będzie miał „singiel”, i wcale nie muszą być one gorsze, a inne regionalna, krajowa, czy też międzynarodowa sieć. Ostatnia przynajmniej dekada to permanentna faza

do „majówki”, 18 maja przestały obowiązywać ograniczenia m.in. co do maseczek, dystansu społecznego i obowiązku zamieszkiwania we wspólnym gospodarstwie domowym. Tym samym można by zaryzykować tezę, że po utracie trzech weekendów majowych wszystko wraca do jakiejś normy, niezależnie od ograniczeń obowiązujących wciąż w obrębie infrastruktury brzegowej. Podobnie usługi hotelowe zostały „niby” uwolnione od generalnego zakazu.

Czyli widać światełko w tunelu?

Diagnoza pozwala nam zrozumieć „chorobę”, podpowiada terapie, po które należałoby sięgnąć, ale nie daje gwarancji wyzdrowienia. Nikt nie wie, czy i kiedy dosięgnie nas tzw. „druga fala” epidemii. Tak naprawdę to nie wiemy, czy osoby, które przeszły zarażenie wirusem uzyskały trwałą, czy tylko czasową odporność. Nie wiemy, jak długo będą obowiązywały ograniczenia i rygory, bo że zalecenia sanitarne narzucone

hotelom nie „dobiją” finansowo obiektów, to już fakt zakazu działalności restauracji, saun, basenów, siłowni, sal zabaw dla dzieci czy sal konferencyjnych postawił pod znakiem zapytania sens otwierania obiektu w sytuacji, gdy jego główne atuty mają być dalej niedostępne. Co z plażami i ewentualnym obowiązkiem maseczkowym czy też wymogami zachowania dystansu? Co z obiektami, które wyspecjalizowały się w ofercie szkolnej, w zorganizowanym wypoczynku dzieci i młodzieży, gdy nie wiemy, czy instytucja tzw. „kolonii” będzie dopuszczona? Co z granicami i obowiązkiem kwarantanny, bo przecież tylko ktoś skrajnie naiwny i zdesperowany uwierzy, że ubytek turysty zagranicznego zre-kompensuje w całości turysta krajowy.

Może nie w całości, ale w dużej części na pewno tak. Wielu ludzi w tym roku wakacje zamierza spędzić w kraju, w tym także na Mazurach.

Osobiście nie mam złudzeń, że jeżeli granice zostaną otwarte, wrócą tanie połączenia lotnicze, a wróć, bo te firmy też będą chciały przeżyć, to nawet koszty związane z koniecznością potwierdzenia ujemnego wyniku na obecność wirusa lub dodatniego na obecność przeciwciał, nie powstrzymają w kraju 100% tych, którzy nastawili się na wyjazd zagraniczny. O atrakcjach w postaci imprez masowych chyba już nikt nie myśli. Nawet jeżeli zgodzimy się z tezą, że hitem sezonu na Mazurach powinny być domki letniskowe, czartery i mniejsze obiekty noclegowe, to skutków tych niewiadomych i skali, z jaką uderzą w poszczególne obiekty czy firmy, nie jesteśmy w stanie przewidzieć nawet w sytuacji, gdyby za miesiąc miały zniknąć wszelkie ograniczenia formalne.

No to faktycznie – wiemy, że nic nie wiemy...

Przyczyna tego ukryta jest w największej niewiadomej, jaką jest generalna reakcja ludzi na konsekwencje epidemii. Z jednej strony wiemy i liczymy na to, że po okresie izolacji i zakazu przemieszczania się, w obliczu letniej pogody, po prostu będziemy chcieli wyrwać się z domu za wszelką cenę. Ale że w obliczu zwolnień i obniżek płac będziemy ostrożniejsi z wydatkami, a nawet zmniejszy się liczba potencjalnych turystów, to też fakt nie podlegający dyskusji. No i najważniejsze – absolutnie nie jesteśmy w stanie dziś przewidzieć i ocenić, na ile gotowi będziemy podjąć ryzyko wyjazdu i udania się w miejsce, w którym natkniemy się na nieznaną liczbę nie znanych nam osób, przybyłych z nie znanych nam miejsc. Strach lub choćby obawy mogą przekreślić wszystkie akty odmrażania turystyki, mogą ograniczyć skalę i tempo wychodzenia z zapaści. Brak obaw, ktoś powie: lekkomyślność, może w niektórych przypadkach całkowicie uratować sezon, a w innych wydatnie zminimalizować skutki kryzysu. Na horyzoncie pojawia się jeszcze kwestia „bonu turystycznego”. Osobiście sędzę jednak, że ten sezon turystyczny stanie pod znakiem starej reguły ekonomii, która mówi, że zyskiem jest także minimalizacja strat. I w tym sensie nie stać nas jako branży turystycznej i nas jako regionu na oddanie tego sezonu walkowerem!

Dziękuję za rozmowę.

**Nie odwołuj podróży
Zmień termin
WSPIERAJ TURYSTYKĘ** ❤️

#ZmienTerminNieOdwołuj



DIAGNOZA WADY WZROKU



IVC JAPAN CLINIC TECHNOLOGY

IVC ENIGMA to obecnie najnowocześniejszy i najbardziej zaawansowany technologicznie keratometr cyfrowy do pomiaru układu optycznego oka.

TOPOGRAF SKAN VIEW 5D obrazuje mapę rogówki. Precyzyjnie diagnozuje deformacje astygmatyczne i pourazowe. Niezastąpiony w doborze szkieł cylindrycznych u pacjentów z astygmatyzmem.

PHOROPTER IVC to w pełni zautomatyzowany proces finalny doboru szkieł korekcyjnych, który pozwala na bardzo precyzyjną, pozbawioną akomodacji diagnozę wady refrakcji widzenia.

MEDICAL OPTYK	-50% szkła trivex LED CONTROL	-30% szkła progresywne MASTER	-50% 1.6 lenti SHMC
--------------------------	--	--	----------------------------------





Giżycko, ul. Mickiewicza 43 tel. 509 947 842

05/2020

SKLEP ROWEROWY

Piotr Fiedorowicz

SPRZEDAŻ - NAPRAWA

-  profesjonalny serwis (wszystkie marki)
-  przeglądy sezonowe i doraźne
-  części i akcesoria rowerowe
-  sprzedaż tylko nowych rowerów (dziecięce, górskie, trekkingowe, miejskie, szosowe)

PLAC TARGOWY 15-16 GIŻYCKO
czynne: pon. - pt. 9.00 - 17.30, sob. 9.00 - 14.00
tel. 608-482-172

06/2020

Bez tłoku

W ramach luzowania obostrzeń związanych z epidemią COVID-19 rząd w porozumieniu z resortami edukacji i zdrowia umożliwił najmłodszym obywatelom powrót do zajęć w trybie stacjonarnym. „Szlak przetały” przedszkolaki, które mogły wrócić do swoich placówek 6 maja. W Giżycku miejskie przedszkola i oddziały przedszkolne otwarto jednak dopiero 18 maja. Jak informuje **Barbara Caban** z Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, pierwszego dnia po ponaddwumiesięcznej przerwie z wychowawczyniami spotkało się 60 (z 97 zadeklarowanych przez rodziców) maluchów. Tydzień później otwarto szkoły, umożliwiając udział w zajęciach opiekuńczo - wychowawczych (z elementami dydaktycznymi) uczniom klas I - III. Z danych MZOSiP wynika, iż uczestnictwo swoich pociech w tych zajęciach potwierdziło wcześniej 54 rodziców, jednakże 25 maja we wszystkich giżyckich szkołach pojawiło się tylko 21 dzieci. **bz**

Pół na pół

Z koronawirusem walczy także dzielne Wojsko Polskie, ale nawet ono czasem musi uznać wyższość wroga. W tym roku już 13 marca zakończono w całym kraju prace powiatowych komisji lekarskich, stwierdzających przydatność młodych Polaków (i Polek) do służby wojskowej. Decyzję o przedwczesnym zakończeniu kwalifikacji podjęli szefowie MSWiA oraz MON. Wojskowa Komenda Uzupelnień w Giżycku zdażyła w tym roku przebadać mieszkańców powiatów: mrągowskiego i gołdapskiego, unieważniono zaś wezwania dla potencjalnych przyszłych obrońców Ojczyzny z powiatów: węgorzewskiego i giżyckiego. Osoby te zostaną „zaproszone” na przyszłoroczną kwalifikację. **bz**

Urząd znów otwarty

Z systemu pracy zdalnej do stacjonarnej wrócił 25 maja giżycki Ratusz. Mimo zniesienia pewnych restrykcji nadal obowiązują środki bezpieczeństwa (jedna osoba na jedno stanowisko obsługi w pomieszczeniu, maksymalnie 5 petentów w holach lub poczekalniach, z zachowaniem minimum dwumetrowych odległości). Zamknięta pozostaje kasa Urzędu Miejskiego, wpłaty należy kierować na indywidualny numer rachunku bankowego lub na rachunek bankowy 64 1240 5787 1111 0010 5856 4306. Cotygodniowe spotkania z mieszkańcami wznowił ponadto burmistrz **Wojciech Iwaszkiewicz**, który tradycyjnie przyjmuje interesantów w poniedziałki. Termin spotkania należy ustalić telefonicznie (tel. 87/732 - 41 - 13) lub drogą e-mailową (**sekretariat@gizycko.pl**). **bz**

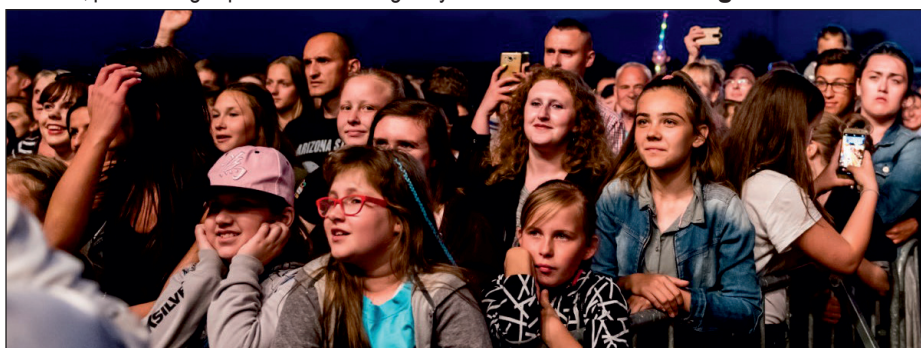
Kalendarz (bez) imprez

Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie. Chyba nikt nie ma wątpliwości, że to święte słowa, ale póki co w tegorocznym kalendarzu giżyckich imprez prym wiodą dwa zwroty: „odwołane” i „przełożone”.

Lista wydarzeń, które przegrały z koronawirusem, jest długa, a pozycje na jej końcu zmieniają się bardzo szybko. Spis imprez odwołanych otwiera marcowy Jarmark Wielkanocny, tuż za nim mamy występ kabaretu „Jurki” (na razie przeniesiony na... „termin w trakcie ustalania”) i Misterium Męki Pańskiej. 27 kwietnia w Giżycku miała zaśpiewać **Irena Santor** – być może uczyni to 19 września, bo na ten dzień przełożono jubileuszowy koncert Pierwszej Damy rodzimej estrady. Nie doczekaliśmy się również występu **Czesława Mozila**, który miał być gwiazdą tegorocznej „Concertiny” – imprezę przełożono jednak z początku kwietnia na drugą połowę października. W maju po raz pierwszy od lat nie było Wielkiego Otwarcia Sezonu i szeregu imprez towarzyszących giżyckiej majówce, w tym Ogólnopolskich Biegów Rodziny (najstarsza rekreacyjna impreza masowa w naszym mieście) i mających u nas zadebiutować Mistrzostw Polski Mażorettek. Do skrzyni z napisem „Rok 2021” trzeba było schować także Dni Giżycka z atrakcjami w postaci m.in. Święta Miast Partnerskich, plenerowego spektaklu teatralnego czy

koncertów **Cleo**, **Patrycji Markowskiej** i zespołu „**Video**”. Miejskie święto odbyło się wprawdzie w formule online (i tu duże okłaski za inicjatywę dla organizatorów), ale jednak - w ślad za pewną reklamą – przyznajmy z ręką na sercu, że „nic nie pobije oryginału”. Co jeszcze zniknęło z tegorocznego kalendarza? Wymieńmy tylko te najważniejsze wydarzenia: Puchar Wyspy Giżyckiej w Biegach Ulicznych, Festiwal Świata i Dźwięku, Piknik Rodzinny, Mistrzostwa Polski Jachtów Kabinowych, Giżyckie Dni Oldtimerów, Giżycko Baroque Festiwal, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej, Jarmark Świętego Brunona, „Jazz nad Niegocinem”, Mazury Hip - Hop Festiwal, „Giżycko na fali Disco”, a gdy oddawaliśmy do druku ten numer „Mojego Giżycka”, ważyły się losy „Mazury AirShow”. Na inne terminy przeniesiono m.in. jubileuszowy koncert z okazji 25-lecia zespołu „Ich Troje” (przyszły rok), Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Mazury 2020” (jesień) i spektakl „Kłamstwo” (na 10 listopada).

Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie... **Bogusław Zawadzki**



W tym roku takich obrazków na pewno w Giżycku nie zobaczymy, ale kto wie – może w przyszłym...?

Zaczęli jeździć

W ostatnim tygodniu maja Gminny Zakład Komunalny w Bystrym wznowił częściowe funkcjonowanie komunikacji miejsko - gminnej. W dni powszednie autobusy kursują tylko do godz. 18.15, a w weekendy i święta pasażerowie mogą korzystać jedynie z linii nr 30 i 32 (trasa: ul. Królowej Jadwigi – ul. Leśna Cmentarz i ul. Leśna Cmentarz – os. Wilanów – ul. Leśna Cmentarz). Do odwołania nie kursuje natomiast linia nr 25 (ul. Królowej Jadwigi – os. Wilanów – al. Wojska Polskiego). Wszystkie autobusy są codziennie dezynfekowane. Zgodnie z rygiem sanitarnym w pojazdach może przebywać maksymalnie tylu pasażerów, ile wynosi 30 % miejsc siedzących i stojących, a co drugie miejsce siedzące musi być wolne. **bz**

Czytanie inaczej

Miejska Biblioteka Publiczna otworzyła swe podwoje przed czytelnikami 6 maja. Do końca czerwca placówka pracuje w następujących godzinach: wtorki – godz. 9.00 - 15.00 (przerwa w godz. 12.00 - 12.30), w środy, czwartki i piątki – w godz. 10.00 - 16.00 (przerwa w godz. 13.00 - 13.30), w soboty – w godz. 9.00 - 14.00 (przerwa w godz. 11.30 - 12.00). W budynku MBP może przebywać tylko jedna osoba (w maseczce i rękawiczkach), która jednorazowo może wypożyczyć do czterech pozycje. Czytelnicy nie mają dostępu do półek – zwrot książek i ich wypożyczenie następuje w wyznaczonych miejscach. W celu usprawnienia obsługi pracownicy Biblioteki proszą o wcześniejsze zapoznanie się z katalogiem online (dostępnym na stronie internetowej MBP). Czytelnie dla dzieci i dorosłych pozostają na razie nieczynne. **bz**

COVID-19 – STATYSTYKI (NA 31 MAJA 2020)

POLSKA:	WARMIA I MAZURY:	POWIAT GIŻYCKI
Zakażenia: 23 686	Zakażenia: 179	Zakażenia: 7
Wyzdrowienia: 11 271	Wyzdrowienia: 151	Wyzdrowienia: 2
Zgony: 1064	Zgony: 1	Zgony: 0

OPINIA CZYTELNIKA

Czego nauczył nas wirus?



Maseczki – pomagają czy przeszkadzają?

Niewykluczone, że maseczki zostaną z nami na dłużej, możliwe że do czasu wynalezienia szczepionki, czyli nawet przez dwa lata – mówi minister zdrowia Łukasz Szumowski, kiedy w połowie kwietnia rząd wprowadzał nakaz zasłaniania nosa i ust w miejscach publicznych. Restrykcję złagodzone zaledwie półtora miesiąca później.

Od 30 maja nie już ma obowiązku zasłaniania nosa i ust w tzw. otwartej przestrzeni – warunkiem jest jednak utrzymywanie co najmniej dwumetrowego dystansu społecznego. Nakazu zasłaniania części twarzy nie zniesiono jednak m.in. w sklepach, urzędach, kinach czy kościołach. Niektórzy lekarze (w tym najlepsi w naszym kraju wirusolodzy) sceptycznie odnoszą się do rezygnacji z obowiązku używania maseczek już na tym etapie.

– Pandemia się jeszcze nie skończyła, a nawet powiem więcej: jesteśmy ciągle w jej centrum – mówi prof. **Krzysztof Simon**, dolnośląski konsultant wojewódzki do spraw chorób zakaźnych. – Absurdem jest twierdzenie, że już wygraliśmy walkę z koronawirusem. Uważam, że niektóre zakazy zniesiono zdecydowanie za wcześnie, co w najbliższych tygodniach może się przyczynić do gwałtownego wzrostu zachorowań.

Maseczki na początku pandemii były towarem deficytowym, dziś nie ma już problemu z zaopatrzeniem się w nie (skuteczność i wykonanie to już inna kwestia). Samo ich używanie wielu ludziom mocno utrudniało codzienne funkcjonowanie, toteż szybko powszechnym widokiem stały się maseczki ściągnięte poniżej nosa lub wręcz na brodę. Część giżyczan, powołując się na opinie bliżej nieznanymi specja-

listów, przekonywała nawet o szkodliwości zasłaniania nosa i ust. Wg nich powoduje to m.in. grzybicę płuc i inne ciężkie schorzenia.

– Bzdura, bzdura, bzdura! – mówi **Halina Sarul**, była dyrektor giżyckiego szpitala, lekarz chirurg – Przez trzydzieści lat pracowałam w masce przy stole operacyjnym po 4-5 godzin i jakoś to przeżyłam. Nie słuchajmy głupców i hejterów! Maski żadnych grzybów nie pielęgnują, woda w płucach się nie zbiera, a ktoś, kto tak twierdzi, jest zwykłym dyletantem.

Halina Sarul dodaje, że niezasłanianie twarzy w czasie epidemii jest przejawem skrajnego egoizmu i bezmyślnej mody na bezkierunkowy sprzeciw. Była szefowa SPZOZ w Giżycku rekomenduje używanie profesjonalnych masek HEPA (takich używają lekarze i ratownicy), chroniących – w odróżnieniu od masek wykonanych metodą chałupniczą – przed wirusem także osoby je noszące. W przypadku braku maski profesjonalnej zdrowie (a często i życie) może uratować każda inna. Byłe używana zgodnie z jej przeznaczeniem.

– Pamiętajmy o ludziach starszych i schorowanych, dla nich zasłaniajmy usta i nosy – mówi **Halina Sarul**. – Sam koronawirus nie jest może czymś najstraszniejszym, ale powikłania przez niego spowodowane mogą być tragiczne.

Bogusław Zawadzki



Pod koniec kwietnia do Giżycka dotarło 23,5 tys. maseczek, zamówionych przez miasto w ramach akcji „Maseczka dla Polski”. W rozładunku uczestniczyli m.in. burmistrz Giżycka Wojciech Iwaszkiewicz i właściciel Mazurskiego Biura Nieruchomości Cezary Pstrak, pomagali także żołnierze WOT i pracownicy MZK

Mam rosnącą obawę, że nie nauczył nas niczego nowego. Może jedynie wyostrzył postawy. Z jednej strony pokazał heroizm i gotowość do wzajemnej pomocy, z drugiej pozwolił wypłynąć najgorszym cechom: małości, nielojalności, egoizmowi. Pokazał nam też rosnące rozwarstwienie między rodakami ufającymi nauce i postępującymi racjonalnie, a tymi, co profesjonalistów w czambuł lekceważą, na czarne mówią białe, zaprzeczają istnieniu zagrożenia i lekkomyślnie narażają innych na chorobę i śmierć. Dla tych drugich istne eldorado stworzyły teorie spiskowe o konstruowaniu szczepionek z mikroczipami, by cały świat zniewolić... Wirus zmusił władze do ujawnienia, w jakim stanie są finanse publiczne, a uczynił to nie wprost. Dostrzegli to wszyscy ci, którzy usiłowali skorzystać z pomocy od państwa, dumnie nazywanej „tarczą”. Konia z rzędem temu, kto przebrnął przez zagmatwane arkusze wniosków o dotacje. Tak skonstruowane, że właściwie niemożliwe do złożenia. Okazało się na szczęście, że w małych ojczyznach ludziom jest do siebie blisko. Pomoc sąsiedzka, troska: jak wam się żyje? Czy wam czego nie brak? Czy w czymś pomóc? – rozdzwoniły się telefony i realna codzienna pomoc znalazła swoje strumienie. Powiedział nam więc wirus: „Chrońcie się sami, pomagajcie bliskim, sąsiadom, zbiórki róbcie na ratowanie największej biedy. Liczcie na siebie w miasteczkach, dzielnicach, domach”. Epidemia w pierwszych miesiącach oszczędzała Mazury i Warmię, jeśli wierzyć statystykom. Ale i im dowieść trudno, bo wirus jest podstępny, z pozornie zdrowego dziecka może wskoczyć na dziadka, a ten umrze o wiele za wcześnie... Nauczył nas więc wirus ostrożności wyrażającej się w fizycznym dystansie, bo jej brak może mieć wymiar ostateczny. Zanim się pandemia skończy, nauczmy się też zapewne cierpliwości. I to może być największa lekcja dla rozgorączkowanych polityką głów.

Maria Borkowska

Ćwierć wieku temu wyśpiewała „Karolinę”

Nie każdemu artyście w tym kraju piosenki piszą Jacek Cygan i Piotr Rubik, nie każdego z festiwalowej sceny w Opolu zapowiada sam Janusz Gajos. I nie każdy już w wieku niespełna dwudziestu lat staje „u stóp szklanych gór”, na szczycie których drzemią największe marzenia jego życia. Giżyczanka Violetta Brzezińska miała to szczęście i choć we wspinaczkę na ów szczyt nie raz musiała zwolnić tempo, a czasem nawet zejść z trasy, by za chwilę na nią wrócić, dziś czuje się artystką spełnioną. Choć – jak sama z uśmiechem przyznaje – ma nadzieję, że najlepsze ciągle jeszcze przed nią. W czerwcu mija dwadzieścia pięć lat od spektakularnego zwycięstwa naszej reprezentantki w konkursie „Debiutów” na XXXII Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu.

„Od przedszkola do Opola” – taką nazwę nosił niezwykle popularny program emitowany w telewizyjnej „Jedynce” przez dwanaście lat i tymi samymi słowami można w wielkim skrócie opisać pierwszy etap artystycznej drogi **Violi Brzezińskiej** (której w samej audycji nigdy – a szkoda! – nie mieliśmy okazji zobaczyć). To, że „z tej mąki będzie chleb”, przyszła triumfatorka opolskich „Debiutów” już od lat „szczeniących” wszem wobec i każdemu z osobna komunikowała od świtu do nocy przy każdej sposobności. Legendą obrosły domowe „próby głosowe”, które sprawiły, że część sąsiadów rodziny Brzezińskich z czasem zaczęła powątpiewać w sens przysłowia o muzyce łagodzącej obyczaje. Nic zatem dziwnego, że wielu z nich z ogromnym – nazwijmy to – zrozumieniem przyklasnęło decyzji nastoletniej już Violi o wyjeździe do Warszawy, gdzie muzyczna kariera domorosłej wokalistki miała nabrać przyspieszenia.

Zastąpiła Edytę

Stolica faktycznie okazała się dla Violi odskocznią. To właśnie tam nastolatka spotkała **Elżbietę Zapendowską** – jedną z najlepszych w kraju specjalistek od emisji głosu – która już po pierwszym przesłuchaniu zorientowała się, z jaką perłą ma do czynienia. „Pomogę ci” – obiecała Zapendowska i słowa dotrzymała, przez trzy lata udzielając Violi darmowych lekcji. Pani Elżbieta wskazała także swojej nowej podopiecznej znaną szkołę muzyczną przy ul. Bednarskiej jako idealne miejsce do rozwijania talentu.

– Pamiętam, że było już po egzaminach – wspomina **Viola Brzezińska**. – Kupiłam więc kwiatek i poszłam na tę Bednarską z prośbą o ewentualne przesłuchanie mnie, spóźnialskiej. Dyrekcja szkoły wyraziła zgodę, zaśpiewałam, spodobałam się i zostałam przyjęta.

Filigranowe dziewczę z Mazur okazało się nader pojętą uczennicą, a umiejętności Violi zostały szybko dostrzeżone i docenione. Młodziutka wokalistka dostała się do Teatru Dramatycznego i do słynnego musicalu „Metro” w gwiazdorskiej obsadzie (w spektaklu występowali m.in.: **Edyta Górniak, Katarzyna Groniec, Robert Janowski, Dariusz Kordek** i reżyser **Janusz Józefowicz**), który po raz pierwszy obejrzała i w którym zakochała się bezgranicznie jako siedemnastoletnia licealistka.

– Namówiłam moją klasę z II LO do wyjazdu na „Metro”, a potem robiłam wszystko, żeby się tam dostać – uśmiecha się Viola. – Organizowałam wycieczki autokarowe, sprzedawałam plakaty na giżyckim rynku. Ba, sprzedawałam nawet swoje ulubione dzinsy! Wszystko po to, by mieć pieniądze na wyjazd i bilet i jeszcze raz zobaczyć ten niesamowity musical. Byłam niezwykle zdeterminowana, ale w końcu spełniłam swoje kolejne marzenie.

W „Metrze” **Viola Brzezińska** początkowo nie pojawiała się na scenie, śpiewając jedynie z tzw. offu. Po odejściu **Edyty Górniak** giżyczanka wykonywała po niej przepiękną „Litanię”, można ją było również podziwiać w utworze „Chcę być Kopciuszkiem”.



Sukces w „Szansie”

O tym, że wokalne diamenty rodzą się nie tylko w wielkich miastach, cała Polska przekonała się po brawurowym występie Violi w telewizyjnej „Szansie na Sukces”. To była dopiero druga edycja programu (pierwszą wygrała **Justyna Steczkowska**), bijącego rekordy oglądalności. W październiku 1994 roku giżyczanka pomyślnie przeszła casting w siedzibie Telewizji Polskiej przy ul. Woronicza 17 i została zakwalifikowana do odcinka, w którym uczestnicy mierzyli się z repertuarem trojga cenionych rodzimych wykonawców: **Piotra Szczepanika, Haliny Frąckowiak** i **Alicji Majewskiej**.

– Szczerze mówiąc nie znałam zbyt dobrze piosenek, które wybrano do programu – przyznaje Viola. – Uczylałam się ich w sklepie muzycznym, ponieważ w domu nie miałam żadnego sprzętu, a internet w Polsce dopiero raczkował. Z zaproponowanych utworów najlepiej czułam się w przeboju **Alicji Majewskiej** „Jeszcze się tam żagiel bieli”, toteż bardzo się ucieszyłam, gdy prowadzący audycję **Wojciech Mann** wylosował mi właśnie ten kawałek. Pamiętam, że byłam bardzo skoncentrowana, chciałam wypaść jak najlepiej, ale też – oczywiście – wygrać. Po występie nie do końca jednak byłam z siebie zadowolona.

Żadnych wątpliwości nie mieli za to jurorzy, a ciepły, serdeczny uśmiech i nieco dłuższe niż w przypadku pozostałych uczestników oklaski od **Alicji Majewskiej** zwiastowały szczęśliwe dla Violi zakończenie. Tak też się stało – dziewiętnastolatka została triumfatorką odcinka, uzyskując tym samym awans do wielkiego finału „Szansy”.

– Po nagraniu spotkała mnie jeszcze jedna miła niespodzianka – opowiada Viola. – Pani Majewska zasponsorowała mi bowiem serię zabiegów kosmetycznych w zaprzyjaźnionym salonie. Przed programem w charakterystarni zauważyła bowiem, że miałam problem z cerą, z którym przed laty zmagala się także ona. Bardzo wzruszyła mnie tym gestem.

Sukces w „Szansie” spowodował wzrost rozpoznawalności młodej piosenkarki. **Violetta Brzezińska** z rozrzwiniem wspomina sytuację dzień po emisji programu, gdy dużo starsza kobieta chciała ustąpić jej miejsca w tramwaju.

– Oczywiście nie skorzystałam – dodaje ze śmiechem nasza piosenkarka.

„Wzorcowo rozmazana”

Finał drugiej edycji „Szansy” odbył się 6 maja 1995 roku w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki, a jego uczestnicy – zwycięzcy poszczególnych odcinków – śpiewali te same utwory, które zapewniły im wcześniejsze wygrane. Stawką było nie tylko „mistrzostwo sezonu”, ale także bilet do Opola – prosto na scenę prestiżowego Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki, a dokładniej: na czerwcowy koncert „Debiutów”.

– Przygotowując się do występu nie miałam pojęcia o tym, że laureat pojedzie do Opola – mówi Viola. – Tradycyjnie skupiałam się nad tym, by zaprezentować się jak najlepiej.

I tradycyjnie było „najlepiej”. W pożyczonej od reżyserującej „Szansę” **Elżbiety Skrętkowskiej** sukience z przypiętą do niej białą różą (na szczęście?) Viola po raz wtóry podbiła serca jurorów – gwiazd polskiej estrady. Ogłaszając wyniki prowadzący galę w „Kongresowej” **Wojciech Mann** zdradził, iż jedynym konkurentem giżyczanki był ekspresyjny **Tomasz Stera**, ale „zdecydowaną większością głosów” wygrała nasza reprezentantka. Do klasyki „Szansy” przeszły obrazki zarejestrowane tuż po ogłoszeniu werdyktu, kiedy prowadzący serdecznie przytula wzruszoną triumfatorkę, w swoim stylu subtelnie przy tym żartując m.in. na temat jej makijażu, „wzorcowo rozmazanego” przez Izy szczęścia.



Szczęśliwa Viola Brzezińska w objęciach Wojciecha Manna tuż po ogłoszeniu werdyktu jury po finale „Szansy na Sukces” w Sali Kongresowej

Wygrana w finale „Szansy” była kolejnym dużym krokiem Violi na drodze do celu, obranego przez nią dobrych kilkanaście lat wcześniej. Obiecującą wokalistką szybko zainteresowały się stacje telewizyjne, rozgłośnie radiowe i gazety. Niektórzy dziennikarze zaczęli w niej upatrywać – skądinąd słusznie – „czarnego konia” opolskiego festiwalu.

Opole u stóp Violetty

Podczas finału w „Kongresowej” **Viola Brzezińska** po raz pierwszy usłyszała utwór „U stóp szklanych gór” i to właśnie ten kawałek postanowiła zaśpiewać w stolicy polskiej piosenki. Przebój grupy Bajm zdecydowanie trudno jest zaliczyć do kategorii „lekkich, łatwych i przyjemnych”, za to świetnie sprawdza się on jako swoisty próbiez umiejętności, różnicujący wokalistów na kompletnych i tych jeszcze nieukształtowanych. Już sam wybór trudnego utworu, a potem występ Violi w Opolu były świadectwami jej przynależności do tej pierwszej



Podczas opolskiego Festiwalu Viola zaśpiewała piosenkę „Bajmu” - na zdjęciu triumfatorka „Debiutów” w towarzystwie Beaty Kozidrak

grupy. Warto wspomnieć, iż ćwierć wieku temu po raz pierwszy w historii opolskiego Festiwalu o przyznaniu najlepszemu debutantowi Nagrody im. Anny Jantar (potocznie zwanej „Karolinką”) nie decydowało jury, ale... widzowie w całej Polsce za pośrednictwem dziś już archaicznego systemu audiotele. I to właśnie oni uznali, że „Karolinka” powinna trafić do rąk Violi. W pokonanym polu nasza artystka zostawiła m.in. **Agnieszka Hekiert**, którą od kilkunastu lat możemy oglądać w roli trenerki wokalne w emitowanym na Polsacie popularnym show „Twoja twarz brzmi znajomo”. 25 czerwca 1995 roku późnym wieczorem w opolskim amfiteatrze rozległo się chóralne „Sto lat!” na cześć utalentowanej piosenkarki z nad Niegocina, co – jak zauważył prowadzący koncert **Artur Orzech** – tego samego dnia spotkało wcześniej tylko **Grzegorza Turnaua**. „Violetta u stóp szklanych gór, Opole u stóp Violetty!” – pisał na pierwszej stronie lokalny giżycki tygodnik.

Rok później **Viola Brzezińska** ponownie stanęła na opolskiej scenie. Tym razem zobaczyliśmy ją w koncercie „Premier”, podczas którego zaśpiewała piosenkę „Szarości me”, napisaną specjalnie dla niej przez **Jacka Cygana** i **Piotra Rubika**.

Bogusław Zawadzki



Spotkanie młodej wokalistki z ówczesnym Zarządem Miasta. Od prawej: Krzysztof Kossakowski, Wojciech Wawrzyniak, Marek Straczycki i Mirosław Drzażdżewski

VIOLA BRZEZIŃSKA – ŻYCIE PO „SZANSIE” I OPOLU

Sukcesy w „Szansie na sukces” i w Opolu zaowocowały przyznaniem Violi tytułu „Giżyczanki Roku 1995” i umieszczeniem jej na liście „100 Polek Roku” przez redakcję magazynu „Pani”. Po „Debiutach” artystka jeszcze przez sześć lat pracowała w stołecznym Teatrze Studio Buffo. Nagrywała soundtracki do filmów i reklam, a także bajki dla dzieci. Współpracowała i występowała ze znanymi artystami, zarówno polskimi (m.in. **Robertem Jansonem**, **Rodziną Pospieszalskich**, **Krzysztofem Krawczykiem**, **Krzysztofem Kolbergerem** czy zespołem „De Mono”), jak i zagranicznymi (np. z **Chrisem de Burgh’iem**). W roku 2002 wygrała casting do zespołu, ale natychmiast zrezygnowała, gdy okazało się, że chodzi o... „Ich Troje”. W dorobku Violi znajduje się ponad 30 płyt (m.in. z muzyką religijną), w tym 5 solowych. Wokalistka jest magistrem nauk o rodzinie, ma licencję pilota wycieczek zagranicznych, skończyła kurs języka włoskiego, posiada również certyfikat z języka angielskiego. Od dziesięciu lat regularnie koncertuje w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie (nie tylko dla Polonii), nie zapomina również o rodzinnym mieście, w którym wystąpiła m.in. podczas Koncertu Kolęd w 2018 roku.

Wyniki są obiecujące, ale pracy jest jeszcze bardzo dużo

Szanse na uratowanie nogi Angeliki są spore, ale cały proces leczenia wymaga czasu, spokoju, ciężkiej pracy i współdziałania – mówi dr Marcin Popieluch z Kliniki Zdrowej Postawy „Rehabiliium” w Józefosławiu. – Do tego obowiązkowo musi być pozytywne nastawienie zarówno samej pacjentki, jak i wszystkich ludzi, którzy jej pomagają.

O przypadku **Angeliki Budzickiej** pisaliśmy w poprzednim numerze „Mojego Giżycka”. Dwadzieścia lat temu siedmioletnia wówczas dziewczynka przewróciła się, doznając urazu kolana, który zmienił jej życie w koszmar i pasmo bólu. Na pozór niegroźny upadek, jakich codziennie doświadczają setki maluchów na całym świecie, spowodował zmiążdżenie kolana dziewczynki, to zaś skutkowało powstaniem dwóch nowotworów: chrzęstnego i mięsnego. Kolejne lata życia Angeliki to nie-

zliczone wizyty w gabinetach lekarskich, diagnozy, terapie, to wymiana kości udowej i piszczelowej na pierwszą endoprotezę, a potem następne operacje i wymiany wszczepionych elementów. Niestety, nie obeszło się bez komplikacji – w roku 2017 pojawiły się bowiem bolesne przetoki, powodujące otwarte rany w nodze. Kolejne konsultacje medyczne także nie napawały optymizmem, lekarze (m.in. ze Szczecina i Otwocka) zaczęli bowiem sugerować konieczność amputacji kończyny.



Angelika Budzicka podczas konsultacji z dr. Marcinem Popieluchem. Z prawej dr Katarzyna Karolska z Urzędu Miejskiego

Innego zdania był natomiast dr **Robert Śmigielski** z warszawskiego Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji „Mirai”, uznawany za jednego z najlepszych na świecie specjalistów w dziedzinie ortopedii i traumatologii. To właśnie do niego **Angelika Budzicka** trafiła w lutym tego roku. Zdaniem dr. Śmigielskiego i jego bliskiego współpracownika dr. **Marcina Popielucha** (notabene giżycczanina) istnieją duże szanse na uratowania nogi 27-latk. Ostatnie wyniki są bardzo obiecujące, ale - jak mówi dr Popieluch - na razie nie ma co popadać w huraoptyzm, bo do wykonania jest jeszcze mnóstwo ciężkiej pracy. Państwo również możecie pomóc Angelice w powrocie do zdrowia, wpłacając darowiznę na jej leczenie. Zbiórkę uruchomiono kilka tygodni temu na portalu zrzutka.pl (link: zrzutka.pl/zce36n), gorąco zachęcamy do wsparcia. Bliższych informacji udziela dr **Katarzyna Karolska** (tel. 798-112-125), koordynująca charytatywne akcje pod patronatem Burmistrza Giżycka.

Bogusław Zawadzki

ANGELIKA BUDZICKA I JEJ RODZICE DZIĘKUJĄ:

dr. Robertowi Śmigielskiemu z Instytutu Ortopedii i Rehabilitacji „Mirai”, dr. Marciniowi Popieluchowi z Kliniki Zdrowej Postawy „Rehabiliium”, dr. n. med. Arkadiuszowi Krakowieckiemu z Kliniki Leczenia Ran „Podos”, dr. Maciejowi Adamski z Oddziału Chorób Zakaźnych Szpitala Giżyckiego, lek. Michałowi Kucharskiemu i innym lekarzom z Oddziału Urazowo - Ortopedycznego Szpitala Giżyckiego, Marii Popieluch i jej podwładnym ze Stowarzyszenia na rzecz Chorych z Chorobą Nowotworową „Promyk”, pielęgniarkie Małgorzacie Kaczorowskiej oraz dr Katarzynie Karolskiej z Biura Promocji i Polityki Społecznej Urzędu Miejskiego w Giżycku

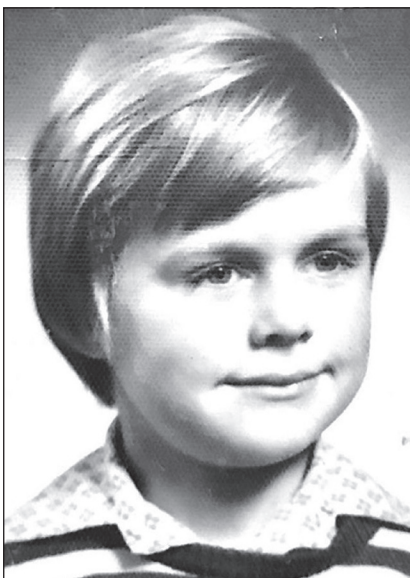
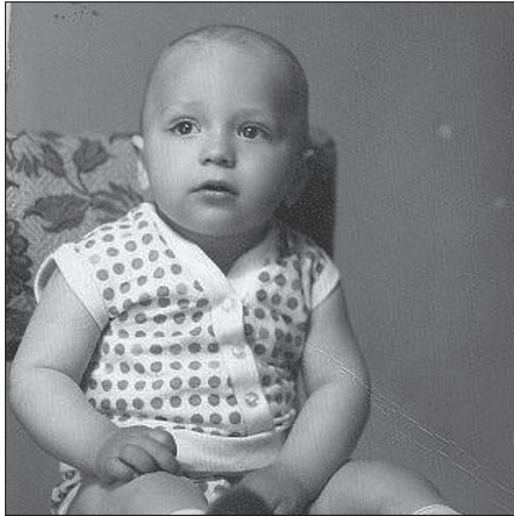
Dwudniowe konsultacje na temat elektromobilności

Gotowy jest już projekt „Strategii Rozwoju Elektromobilności dla Miasta Giżycka na lata 2019 – 2022”. **15 czerwca zostanie on udostępniony mieszkańcom naszego miasta, a 22 i 23 czerwca odbędą się konsultacje społeczne, podczas których każdy będzie mógł podzielić się swoją opinią na temat dokumentu.** Strategia zawiera m.in. takie kwestie jak rozwój infrastruktury ładowania i tankowania paliw alternatywnych, wymiana lub modernizacja pojazdów o wysokiej emisji spalin, działania informacyjne, promocyjne i edukacyjne dotyczące możliwości ograniczenia transportu samochodowego czy wdrażanie nowych rozwiązań sprzyjających rozwojowi komunikacji rowerowej. W dokumencie znajdziemy także dia-

gnozę aktualnego stanu powietrza w mieście, stanu systemu komunikacyjnego i systemu energetycznego. Wnioski z analiz z pewnością będą wzięte pod uwagę przez władze Giżycka przy podejmowaniu działań służących – mówiąc najogólniej – poprawie jakości życia mieszkańców. **Ze względu na zagrożenie koronawirusem czerwcowe konsultacje społeczne zostaną przeprowadzone wyłącznie online – za pośrednictwem platformy e-konsultacje.pl na stronie internetowej Urzędu Miejskiego (mojegizycko.pl).** Uwagi można zgłaszać poprzez formularz na platformie, możliwe je również odesłać na adres: urzad@gizycko.pl lub m.wilczynski@lpw-consulting.pl. **bz**

A czy my się przypadkiem nie znamy?

Za nami Dzień Dziecka, a przed nami – sympatyczna gromadka młodych ludzi. Hmm, czy również Wam, Drodzy Czytelnicy, wszystkie te buzie wydają się dziwnie znajome? Ciekawi jesteśmy, czy ktoś z Państwa rozpozna całą dziesiątkę. Na odpowiedzi czekamy pod adresem redakcja@gizycko.pl. bz



Powiedział: „tata” i roztrzaskał moje serce na miliony kawałków

Gdyby ktoś was obudził w środku nocy i zapytał o jedną z dat np. o wigilię, Dzień Dziecka albo Dzień Kobiet, z pewnością bez wahania udzielilibyście precyzyjnej odpowiedzi i wskazali konkretny dzień w kalendarzu. Każdy z nas ma jeszcze w zanadru kilka dat, które należą tylko do niego i ukrywa je w worku swoich tajemnic.

Może to być data sukcesu naukowego, sportowego lub biznesowego, albo – co też łatwo zrozumieć – data pierwszego pocałunku, którą możemy głośno i codziennie wspominać, o ile pierwszoplanową rolę odgrywa w niej dziewczyna, z którą nieprzerwanie od tamtego dnia dzielimy rachunek za prąd. Życie ludzkie nierozzerwalnie łączy się z datami, choćby dlatego, że kiedyś się rozpoczęło i któregoś dnia... Jednak po drodze czekają nas niezwykle przygody, które wpisują się w definicję magii życia i tej magii, a w zasadzie magicznej dacie, chciałbym dziś poświęcić więcej miejsca. Niby każdy wie, że taki dzień jest w kalendarzu, jednak nie każdy potrafi wskazać go precyzyjnie. W zależności od miejsca na ziemi, w którym akurat przebywacie, ta data upoważnia Was do świętowania lub nie. Jeśli akurat idziecie na molo lub p[rze]chadzacie się Warszawską, to chciałbym Wam powiedzieć, że wciąż wszystko przed Wami. Dwudziestego trzeciego czerwca obchodzimy Dzień Ojca, choć ja wolę osobiście, by określano go Dniem Taty.

No właśnie: ojciec czy tata? Próbowaliście kiedyś zrozumieć różnicę między słowami o tym samym znaczeniu? W mojej głowie „ojciec” jest raczej gościem z lat osiemdziesiątych, facetem, który wraca z pracy, którego się obsługuje, z którym nie można dyskutować, bo ma zawsze rację i przeważnie jest zmęczony. Ach, mieć chociaż takiego, to byłoby coś – myślałem mając lat pięć, osiem, dwanaście. Nie miałem, trudno. Nie odczuwałem jakiegos silnego dyskomfortu z tego powodu, bo wtedy dziecięce życie toczyło się na zewnątrz, a taki ojciec jak kazał kończyć zabawę, to nie było żadnej dyskusji, trzeba było przerywać najważniejsze mecze, chowanego czy berka. Gdy wołały mamy, zawsze był cień szansy na negocjacje, cień ojca oznaczał koniec. Wtedy jeszcze nikt nie znał prac **Jaspera Juula** i nieco inaczej wyglądał podział obowiązków rodzinnych. Ojciec mógł zechcieć i taka była rzeczywistość. Dzisiaj wygląda ona już zgoła inaczej. Dzisiaj, o ile rodzicielstwo nas nie zaskakuje, jesteśmy do niego przygotowani, umiemy minimalizować ryzyka i znamy prace Jaspera. Tak na poważnie, jeśli ktoś na widok Was bawiących się z dziećmi

będzie siłił się na komplement: „Będzie wspaniałym ojcem”, to raczej nabierajcie podejrzeń, że ten komplement pociągnie za sobą prośbę o małą pożyczkę lub inną przysługę. Nigdy nie wiadomo, jakim kto będzie rodzicem, dopóki nim nie zostanie.



Dziewięcioletni Iwo i jego tata Marcin co najmniej kilka razy w roku zamieniają stołeczną metropolię na spokojne mazurskie miasteczko, które w sercu starszego z klanu Makarewiczów jest i zawsze będzie numerem jeden

packich walk, na które mama ma alergię, i kolejny dzień dobiegnie końca. On będzie myślał, że marzę o tym, by został kiedyś kapitanem Juventusu, a ja, że muszę mocniej pracować nad formą, by jak najdłużej móc mu dorównać. Będziemy toczyli spory o matkę i dopiero wiele lat później zdradzę mu ich przyczynę – tata miał opinię zdolnego lenia. Będę mówił do niego w obcych językach, pomimo tego, że będzie mnie wypraszał z pokoju i wrzeszczał wniebogłosy, by mówić do niego po polsku. Będę.

Nie ma większego znaczenia, czy masz 28, czy 82 lata, czy liczba na twoim koncie przy placu Grunwaldzkim przekroczyła sześć zer, a z tarasu Twojego apartamentu masz widok na Szlak Wielkich Jezior lub las miejski. Żeby być tatą, musisz być!

W dniu, kiedy się dowiedziałem, postanowiłem, że zostanę tatą. Ojcem może być każdy.

Marcin Makarewicz
tymczasowo warszawiak,
zawsze giżycczanin

Wkrótce Dzień Taty! Mojego Taty! I wszystkich Ojców na świecie! Niosę dla Taty z ogródka kwiaty, zarzucę Mu na szyję rękę... Powiem do ucha: „Tatku, posłuchaj... Chcę Cię uściskać, nic więcej!”



Tatkom, Tatusiom, Papiom, Ojczulkom,
tym, co nimi są, i tym, co kiedyś będą

ZDROWIA I SAMYCH CHWIL WYPEŁNIONYCH SZCZĘŚCIEM

życzy
REDAKCJA „MOJEGO GIŻYCKA”
(też tatusiowie)

W internetowym słowniku synonimów określa się go m.in. jako papcia, staruszka, a nawet – o zgrozo! – jako zgreda. Z okazji zbliżającego się Dnia Ojca nasz spec od kinematografii Tomasz Zacharczuk na tapet bierze dziś filmowych tatusiów. A my bardzo ciekawi jesteśmy, który ze wspomnianych przez Tomka modeli ojcostwa jest najbliższy sercom giżyckim głowom rodzin...

Czasem nawet tatuś musi założyć biustonosz

Z bezwzględными bandytami i przeciwnościami losu walczą równie zawzięcie co z bezdusznymi paragrafami. Czasami noszą maski, by ukryć własną słabość, a niekiedy przywdziewają nawet babcine fatałaszkę, bo tylko tak mogą zadbać o najbliższych. Filmowi ojcowie od lat udowadniają w kinie, że troska o rodzinę i poświęcenie nie mają ceny, a idealnego taty nie da się zaprogramować – trzeba go tylko w naszym „staruszkę” dostrzec.

Składał propozycje nie do odrzucenia, a mafijną rodzinę latami trzymał w ryzach. Choć Don Corleone, ze względu na dość brutalną i amoralną profesję, niekoniecznie jest ojcowskim przykładem do naśladowania, to nie sposób tej wybitnej filmowej postaci odmówić jednego – szacunek, jakim darzyli go synowie, współpracownicy i wrogowie był niepodważalny, a pokłady cierpliwości niewyczerpalne. Wszak czy zarządzasz gangsterskim klanem, czy wracasz właśnie z wywiadówki niesformego syna, opanowanie jest cnotą każdego ojca. Nie tylko chrzestnego.

Chłodna dyplomacja i stalowe nerwy czasami nie wystarczą, gdy rodzina stanie w obliczu zagrożenia. Wówczas sprawdza się stara, sienkiewiczowska zasada „Ociec, prać? – Prać”. **Liam Neeson**, szukając uprowadzonej córki, sprął niejednego delikwenta, wyracając pół Paryża do góry nogami. Kilka lat wcześniej w rodzimym kinie demolkę na nieco mniejszą skalę urządził poszukujący zemsty za krzywdę filmowej córki **Marek Kondrat** w „Prawie ojca”. Z takimi tatusiami nie warto zadzierać. Gdy rozniesie się głośno „Tatooooo!”, będzie już za późno.

Bezduśnym przepisom i społecznym nierównościami nawet największy twardziel nie jest w stanie dokopać. Wówczas trzeba zacisnąć zęby, odłożyć

na bok męską dumę i walczyć o rodzinę wszelkimi sposobami. Czasami rozpaczliwie, jak **Bogusław Linda** w obrazie „Tato”, a niekiedy z determinacją i poświęceniem jak **Will Smith** w „W pogoni za szczęściem”. Są też chwile, gdy trzeba nawet wskoczyć w spódnicę, założyć biustonosz (wraz z biustem) oraz babciną perukę. **Robin Williams** vel pani Doubtfire do roli ojca dojrzał przecież pod przykrywką opieki własnych dzieci.

Przychodzi taki moment w życiu mężczyzny, że wraz z żoną pojawia się „drugi tata”. Jeśli jesteś **Benem Stillerem**, a twoim teściem jest **Robert De Niro**, może być z tego niezła draśka. W „Poznaj mojego tatę” obaj panowie ostatecznie doszli do porozumienia, choć zdążyli po drodze niemal zrujnować jedno wesele i zniszczyć znaczną część okazałej posesji. Teścia warto mieć po swojej stronie. Szczególnie na froncie wojennym z teściową.

Kino niejednokrotnie pokazywało, że wojować może nawet ojciec z synem. Na przykład na miecze świetlne. Czasami trzeba dopiero stracić twarz lub rękę, by przekonać się, że rodzina jest najważniejsza, a tych kluczowych więzi nie da się przeciąć, nawet jeśli jesteś **Darthem Vaderem**. Słynne „Jestem twoim ojcem” działało więcej niż Gwiazda Śmierci. Ojcowie mają moc!

Tomasz Zacharczuk



„Załoga” nie zeszła z muzycznego pokładu

Koronawirus mocno namieszał w tegorocznych planach artystów. Pozamykał sale i odwołał koncerty, część ludzi sceny zmuszając do zawodowej stagnacji. Ale nie wszyscy pokornie odstawili w kącie gitary i schowali mikrofony do najgłębszej szuflady. Wśród tych, którzy postanowili pokazać wirusowi przysłowiową figę z makiem przyprawioną gestem Kozakiewicza, była giżycka formacja „Załoga Dr. Bryga”. Grupa, obchodząca w tym roku piętnaste urodziny, miała uświetnić swym występem Wielkie Otwarcie Sezonu. Niestety, impreza z wiadomych względów „spadła” z kalendarza, co absolutnie nie przeszkodziło „Załodantom” w realizacji założonego planu. 1 maja wieczorem z zaadaptowanego na studio poddasza domu jednego z członków kapeli (na ten czas z kwintetu okrojonej do duetu) w świat popłynęły „piosenki i różne inne dźwięki”, dzięki internetowi słyszalne znakomicie nie tylko nad Niegocinem, ale także w górach, nad morzem, a nawet za oceanem. Pod tym względem koncerty online nie mają (i pewnie jeszcze długo nie będą miały) sobie równych.

– To był nasz drugi „internetowy” koncert w tym roku – mówi **Michał Brzozowski**, członek „Załogi Dr. Bryga”. – Pierwszy zagraliśmy dwa tygodnie wcześniej, gromadząc przed komputerami czy smartfonami ponad 400 osób. Oczywiście to nie to samo co występ przed ludźmi na żywo, ale uważam, że po pierwsze: lepszy taki koncert niż żaden, a po

drugie: że jest to ciekawa alternatywa na przyszłość, np. na jesienne czy zimowe wieczory.

W maju „Załoga Dr. Bryga” pięciokrotnie wystąpiła online, miesiąc zamykając charytatywnym koncertem na rzecz **Igora Kamińskiego** (o chłopcu piszemy na str. 6.).

bz



„Załoga Dr. Bryga” w komplecie - zawsze gotowa, by wypłynąć z fanami w muzyczną podróż

Drodzy Czytelnicy, zachęcamy do lektury ostatniej już części wspomnień Michała Jasudowicza, prezesa giżyckiego Koła Związku Sybiraków. Z sygnałów, jakie docierały do naszej redakcji w ostatnich miesiącach, wynika, iż losy naszych rodaków zesłanych na Syberię wzbudziły zainteresowanie wielu giżycczan. Wszystkich, którzy chcieliby zgłębić temat, zapraszamy do kontaktu z Michałem Jasudowiczem (tel. 506-860-342). Istnieje możliwość zorganizowania spotkania dla większej grupy, podczas którego prezes Koła Związku Sybiraków w Giżycku mógłby odpowiedzieć na wszystkie nurtujące Państwa pytania.

WSPOMNIENIA MICHAŁA JASUDOWICZA, PREZESA KOŁA ZWIĄZKU SYBIRAKÓW W GIŻYCKU PRZEZ SYBIR DO POLSKI

część 8

Gdy przyjechaliśmy do Giżycka, zamieszkałem z rodzicami i rodzeństwem w Punkcie Repatriacyjnym (zwanym PUR-em) po byłych koszarach na ul. Sikorskiego. Mieliśmy tu całodobowe wyżywienie, pierwszy raz od niepamiętnych czasów jedliśmy wspaniały obiad. Od początku pobytu w Giżycku wraz z kolegami zaczęliśmy zwiedzać miasto i poznawać ludzi. Wszystko było dla nas nowe i bardzo ciekawe. Przypomnę, że my zostaliśmy wywiezieni na Sybir do miejscowości Dierbiniec, powstałej od kilku rodzin tubylców, którzy postawili baraki dla zesłańców, przydzielonych do wyrębu tajgi. Niedaleko była i ciągle jest na mapie Tubil. Wspominam o tym dlatego, że miejscowość, w której przebywaliśmy, jest obecnie zalana przez wody Jeniseju po powstaniu elektrowni Krasnojarsk. Od osiedlenia się tam do wyjazdu do Polski nie mieliśmy energii elektrycznej. Świeciliśmy jeden drugiemu szczapami smolnymi. W PUR-ze w Giżycku była energia elektryczna, kompletna nowość dla grup, które przybyły z głębokiej tajgi. Tu spotykaliśmy inny świat, świat postępu. Pamiętam, jak kiedyś rozładowała się bateria w latarce. Było nas trzech, pamiętam, zaczęliśmy rozważać, czy nie da się tego prądu wziąć z sieci. Postanowiliśmy spróbować. Kolega wyjął baterię z latarki i końcówki wetknął do gniazdka. Błysnęło, strzeliło, bateria się rozerwała, a ja dostałem odłamkiem. Nastąpiła ciemność na korytarzu i w kilku salach, zrobiło się wielkie zamieszanie, a my, oczywiście, zwialiśmy. To tylko jeden z przykładów na to, jak mocno byliśmy zacołani. Penetrowaliśmy też twierdzę Boyen. Była zarośnięta wysoką trawą i chwastami. Łaziliśmy po lochach, widzieliśmy sale tortur z okuciami na ręce i nogi przymocowanymi do ścian, porozrzucane gliniane miski. Obie bramy były pozamykane, a całość ogrodzona wysokim stalowym płotem. Za twierdzą, vis a vis wzgórza Świętego Brunona, można było zobaczyć resztki po magazynach amunicji, fundamenty po barakach i mnóstwo naboju do karabinów. Pierwsze wrażenia z pobytu w Polsce były jak wymarzony sen. Interesowało nas wszystko, bo wszystko było nowe - jak dla ludzi przybyłych z kosmosu.



Po dwóch tygodniach dano nam ubrania. Dostałem koszulę, gamitur, skarpety, buty. Kierownictwo PUR-u zebrało grupę osiemnasto-, dwudziestolatków i zorganizowało czterodniową wycieczkę do Warszawy, Krakowa i Oświęcimia. W Warszawie zamieszkaliśmy na Pradze. Byliśmy zachwyceni stolicą, nowo wybudowanym Pałacem Kultury i Nauki im. Stalina. Pojechaliśmy na trzydzieste trzecie piętro, żeby obejrzeć panoramę zniszczonej przez hitlerowców Warszawy. Z niektórych domów pozostał tylko gruz. Pokazano nam również Starówkę, Wilanów i Łazienki. Pocięsnie było podczas obiadu w restauracji, kiedy podano nam dwa dania. Większość z nas nie potrafiła posługiwać się nożem i widelcem, więc brała porcję mięsa do ręki, bo tak było najwygodniej. Obsługa restauracji śmiała się z nas, a my... też się śmialiśmy, bo nie wiedzieliśmy, o co chodzi. Następnie pojechaliśmy do Krakowa i Oświęcimia. W tym drugim wyświetlono nam film o tym, jak przywożono ludzi do obozu. Krzyknęliśmy wtedy chórem, że nas tak samo - w identycznych brudnych i zatłoczonych wagonach - wywożono na Sybir. Wycieczka była dla nas wielką wspaniałą lekcją, która dała nam dużo do myślenia. W drodze do Giżycka dyskusjom nie było końca.

W naszym nowym miejscu zamieszkania starano się każdej rodzinie znaleźć miejsce zakwaterowania i pracę. Ojciec chciał znaleźć pracę na roli. Zaproponowali nam zatrudnienie w PGR-ze - ojcu stanowisko kierownika, mnie - traktorzysty, mamie - pracę przy bydło. Zrezygnowaliśmy z tej propozycji, gdyż mieszkanie, które mieliśmy mając, było małe i na poddaszu. Na korytarzu spotkaliśmy małżeństwo, które zaproponowało nam kupno gospodarstwa o powierzchni ośmiu hektarów, położonego w Sulimach niedaleko Giżycka. Ponieważ na kupno brakowało nam pieniędzy, ojciec pojechał do kuzyna do Kętrzyna po pożyczkę. Tak znaleźliśmy ostatecznie nasze miejsce na polskiej ziemi i rozpoczęliśmy nowe życie. Po pierwszych badaniach lekarskich u mnie i u ojca wykryto gruźlicę. Byliśmy leczeni dwa lata w sanatorium w Prabutach. A bolesne i tragiczne wspomnienia z Syberii wróciły u mnie po sześćdziesiątym roku życia. Dręczyły mnie nocne koszmary, niezbędna była pomoc lekarza psychiatry. Na szczęście kuracja lekami przyniosła spodziewany skutek.

KONIEC

DRODZY CZYTELNICY!

Jeśli również chcielibyście podzielić się swoimi wspomnieniami z dzieciństwa, młodości lub po prostu wspomnieniami związanymi z naszym miastem, zapraszamy na łamy!

KONTAKT: redakcja@gizycko.pl

KORONAWIRUS A REZERWACJE – MOŻNA ODZYSKAĆ PIENIĄDZE?

Koronawirus mocno skomplikował życie na całym świecie, przysparzając gigantycznych problemów zarówno wielkim korporacjom i firmom, jak i tzw. przeciętnym zjadaczom chleba. Wielu ludzi zostało zmuszonych do rezygnacji z marzeń i planów, wielu straciło dorobek życia. Powiatowy rzecznik konsumentów w Giżycku Katarzyna Tota - Leszczyńska prezentuje dziś Państwu pierwszą porcję odpowiedzi na ostatnio najczęściej zadawane pytania. Część druga – w kolejnym numerze.



1. Mam zarezerwowaną salę na wesele, które ma się odbyć za dwa miesiące. Czy w związku z koronawirusem mogę bezkosztowo zrezygnować z tej rezerwacji?

Jest za wcześnie, aby jednoznacznie ocenić, czy odwołanie rezerwacji na wydarzenie, które ma się odbyć za dwa miesiące, jest zasadne. Sytuacja związana z epidemią koronawirusa jest bowiem dynamiczna. Jeśli nadal będą obowiązywać ograniczenia i zorganizowanie przyjęcia będzie niemożliwe, konsument będzie mógł od umowy odstąpić, bo świadczenie stało się niemożliwe. Ale jeżeli przedsiębiorca zaproponuje rezerwację sali w innym terminie, niemożliwość świadczenia z jego strony można uznać za tylko częściową (bo chociaż nie może świadczyć we wcześniej uzgodnionym terminie, to może w innym). W takiej sytuacji konsument mógłby od umowy odstąpić tylko wtedy, gdy nowy termin jest dla niego niedogodny (na przykład nie można zorganizować samej ceremonii ślubu w tym terminie).

2. Musieliśmy odwołać wesele. Dom weselny nie chce zwrócić pieniędzy. Proponuje zwrot za pół roku i twierdzi, że pozwalają mu na to przepisy uchwalone w związku z epidemią. Czy to prawda?

Nie. W ustawie uchwalonej pod koniec marca rzeczywiście znalazł się taki przepis, ale dotyczy on organizacji wystaw i kongresów, działalności kulturalnej, rozrywkowej, rekreacyjnej i sportowej, organizacji wystaw tematycznych lub imprez plenerowych. Wesele nie podlega pod żadną z tych kategorii, więc dom weselny powinien zwrócić pieniądze na Państwa żądanie. Co innego, gdyby był to hotel, wówczas faktycznie zwrot może nastąpić za 180 dni, zgodnie z art. 15zp ust. 4 ustawy o COVID-19.

3. Kupiłem abonament płatnej telewizji, żeby oglądać na żywo transmisje z wydarzeń sportowych (np. mecze Ligi Mistrzów). Czy mogę żądać obniżenia opłat abonamentowych w związku z tym, że te wydarzenia są odwołane?

Umowa o dostęp do konkretnych kanałów jest niezależna od ich zawartości. Niekorzystne zmiany ramówki nie uprawniają konsumentów do bezkosztowego rozwiązania umowy.

4. Pół roku temu zarezerwowałam nocleg w Hiszpanii. Przez panującą epidemię i zamknięcie granic państwa jestem zmuszona zrezygnować z wyjazdu. Czy mam szansę na zwrot pieniędzy za hotel?

Wszystko zależy od tego, w jaki sposób została dokonana rezerwacja. I tak:

* rezerwacja noclegu przez booking.com

W przypadku rezerwacji dokonanych przed 6 kwietnia booking.com na swojej stronie internetowej wzywał swoich partnerów, a więc obiekty, które za pośrednictwem holenderskiej firmy oferują noclegi, do zwracania konsumentom poniesionych do tej pory kosztów, jeżeli ze względu na siłę wyższą (epidemię) nie mogą oni skorzystać z rezerwacji. Sam też w tych wypadkach zrezygnował z pobierania prowizji. Natomiast dla wszystkich nowych rezerwacji dokonanych 6 kwietnia 2020 r. lub później nie ma już zastosowania procedur okoliczności nadzwyczajnych w przypadku gości chcących odwołać lub zmienić rezerwację w związku z pandemią koronawirusa. Rezerwacje te są traktowane jak każda inna standardowa rezerwacja i podlegają standardowym zasadom i procedurom booking.com.

* rezerwacja noclegu przez inne portale pośredniczące

Tylko wykupiona wcześniej opcja z możliwością rezygnacji pozwala na odwołanie rezerwacji bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów. Jeżeli jednak do kraju przeznaczenia nie możemy dotrzeć, ponieważ zamknięto jego granicę, to najczęściej powinniśmy być uprawnieni do otrzymania od właściciela hotelu części środków. Nie skorzystaliśmy bowiem z jego usług. Pamiętajmy, że pośrednik – portal internetowy – nie jest stroną umowy. Może jednak nam pomóc w rozmowach z hotelem, tak abyśmy otrzymali całkowity lub choć częściowy zwrot pieniędzy lub voucher na przyszły pobyt.

* rezerwacja bezpośrednio w obiekcie hotelowym

Każdy hotel w swoim regulaminie może mieć sformułowaną inną politykę dotyczącą rezygnacji z noclegów. Ustalane mogą być różne terminy, w których konsument powinien poinformować przedsiębiorcę o rezygnacji z pobytu bez konsekwencji finansowych. Jeżeli zgodnie z regulaminem obiektu nie możemy odwołać przyjazdu bezkosztowo, to w kontakcie z przedsiębiorcą polecamy, aby konsument powołał się na siłę wyższą. Brak możliwości wjazdu do kraju uprawnia nas do choćby częściowego zwrotu kosztów lub otrzymania vouchera.

* rezerwacja za pośrednictwem Airbnb

Rezerwacje dokonane najpóźniej 14 marca 2020 r. z datą zameldowania przypadającą między 14 marca a 14 kwietnia 2020 r. można było anulować przed zameldowaniem. Airbnb zapewniał, że goście anulujący rezerwacje otrzymają pełny zwrot kosztów, a gospodarze mogą anulować takie rezerwacje bez żadnych opłat (w przypadku anulowanych rezerwacji Airbnb miał zwracać wpłacone kwoty lub przygotować kupony ze środkami na podróż). Aby anulować rezerwacje należało przedstawić dokumentację potwierdzającą okoliczności wyjątkowe. W przypadku rezerwacji dokonanych po 14 marca 2020 r. zasady anulowania określone przez gospodarza obowiązują bez zmian. Jeśli minął już termin zameldowania, ta okoliczność wyjątkowa nie obowiązuje.

UWAGA!

Nastąpiła zmiana biura powiatowego rzecznika konsumentów. **Katarzyna Tota - Leszczyńska** przyjmuje interesantów w Starostwie Powiatowym w pokoju nr 12 (parter, tel. 87/428 - 59 - 58 w. 52, e-mail: rzecznik@gizycko.starostwo.gov.pl). Biuro rzecznika czynne jest w poniedziałki w godz. 8.00 - 16.00, a w pozostałe dni tygodnia (bez weekendów) w godz. 7.30 - 15.30.

Epidemia nie zwalnia nas z pamięci o historii

Kwietniowe i majowe uroczystości patriotyczne – w przeciwieństwie do wielu innych wydarzeń – nie zniknęły z kalendarza. Odbłyły się one jednak w zmienionej, mocno ograniczonej formie, z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, w mniejszych gronach. Tuż po Wielkanocy (14 kwietnia) przy Krzyżu na Cmentarzu Komunalnym przedstawiciele samorządu i organizacji kombatanckich tradycyjnie uczcili pamięć tysięcy Polaków, bestialsko zamordowanych 80 lat temu przez NKWD w Katyniu, Charkowie, Mińsku czy Twerze. 2 maja – w przeddzień 229. rocznicy uchwalenia Konstytucji – po mszy w intencji Ojczyzny w Sanktuarium Św. Brunona wianki i kwiaty złożono pod Murem Pamięci Narodowej, a także przy pomniku Bojowników o Polskość Ziemi Mazurskiej oraz pomniku Sybiraków i Żołnierzy Armii Krajowej. W tych samych miejscach delegacje ponownie pojawiły się sześć dni później – w 75. rocznicę zakończenia drugiej wojny światowej.

Bogusław Zawadzki



14 kwietnia, obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej na Cmentarzu Komunalnym



2 maja, za chwilę kwiaty pod Murem Pamięci złożą przedstawiciele miejskiego samorządu



8 maja, przedstawiciele organizacji kombatanckich pod pomnikiem na placu Grunwaldzkim

Za miłość i wytrwałość na wspólnej drodze

Podobno łatwiej jest zdobyć medal olimpijski niż Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Pewnie jest w tym stwierdzeniu sporo racji, zważywszy na fakt, iż na ten drugi trzeba wytrwale pracować co najmniej pół wieku, w dodatku w tandemie. Tak jak Państwo **Irena i Stanisław Piwkowscy** oraz Państwo **Teresa i Roman Popiołkowie**, którzy 21 maja w Urzędzie Stanu Cywilnego odebrali z rąk burmistrza Giżycka **Wojciecha Iwaszkiewicza** swoje odznaczenia od Prezydenta Rzeczypospolitej **Andrzeja Dudy**. Obie pary sakramentalne „tak” powiedziały sobie w roku 1968. Redakcja „Mojego Giżycka” przyłącza się do gratulacji, już dziś „wpraszając się” na wspólne świętowanie Szmaragdowych, Diamentowych i Brylantowych Godów!

bz



Teresa i Roman Popiołkowie (w środku) w towarzystwie kierownik USC w Giżycku Iwony Wojciulewicz i burmistrza Wojciecha Iwaszkiewicza

Biało, jak to w maju...

U jednych w maju pachnie Saska Kępa, u innych chwałą łąki umajone, a u nas... U nas na moment zrobiło się biało, bo ze spóźnioną wizytą na Mazury wpadła Pani Zima. Długo nie zabawiła, aczkolwiek konia z rzędem temu, kto 12 maja rano choć przez chwilę nie pomyślał o „przeproszeniu się” z cieplejszą garderobą. Osobnika, którego widzą Państwo na fotografii, „wyrzeźbił” – na licach swych latośli Kacperka i Lenki szczerzy zachwyt wzbudzając - nasz Czytelnik **Jacek Freyer**. Maestrii artyści nie doceniło, niestety, wiosenne słońce, w promieniach którego biały książe dokonał żywota już po kilku godzinach.

bz



Fot. Jacek Freyer

„Nie czyńcie skautingu zbyt łatwym. Stawiajcie wyzwania”

Tak powiedział kiedyś św. Jan Paweł II. Bez cienia wątpliwości ostatni czas jest dla każdego okresem wyzwań. W tym także dla nas, harcerzy, tak bardzo przyzwyczajonych do pracy na świeżym powietrzu i wśród ludzi. Nie zaprzestaliśmy jednak naszej działalności ze względu na epidemię, lecz przenieśliśmy ją do sieci. Z początku sporym wyzwaniem były np. zbiórki internetowe, lecz teraz idzie nam już coraz lepiej. Skupiamy się na zdobywaniu swoich stopni i sprawności, wykonując zadania na dany miesiąc od drużynowych. Zuchy, czyli nasi najmłodsi, utworzyli natomiast swój własny program pt. „WCZUJ się w zuchy”, który można zobaczyć w każdą niedzielę na fanpage'u Hufca ZHP Giżycko. W głównej mierze jako hufiec w czasie epidemii postawiliśmy jednak na służbę. Udało nam się rozpocząć szycie maseczek, które przekazaliśmy Domowi Pomocy Społecznej, Stowarzyszeniu „Promyk” i Klubowi Seniora. Nasza produkcja nie zwalnia tempa, dalej szyjemy i nadal będziemy przekazywać maseczki tym, którzy tego najbardziej potrzebują. Wszystko to robimy przy całkowitym zachowaniu zasad bezpieczeństwa, więc każdy z szyjących robi to u siebie w domu. Uruchomiliśmy także akcje zdalnej

pomocy w nauce dla uczniów od szkoły podstawowej po szkoły średnie. Mamy instruktorów i wędrowników, którzy są przydzieleni do konkretnych przedmiotów i z chęcią pomogą nawet przy jednym kłopotliwym zadaniu. W tzw. międzyczasie pełnoletni harcerze z ochotą zrobią także zakupy dla seniorów i bezpiecznie dostarczą je pod drzwi. Pomagamy, jak możemy i czym możemy, m.in. wypożyczyliśmy Gminie Pozezdrze nasze materace, łóżka polowe i koce. Obecnie we wszystkie akcje zaangażowanych jest łącznie ponad 30 giżyckich harcerzy. Reszta (osoby niemogące pełnić służby „na zewnątrz”) w tym trudnym czasie pomaga swoim domownikom. Służba bliźniemu jest nieodłącznym elementem harcerskiego życia, a w obecnym czasie czujemy się szczególnie do niej zobowiązani. Wszystko to robimy całkowicie nieodpłatnie, zachęcamy do zgłaszania się do nas. Postaramy się pomóc nie tylko w zakupach i lekcjach, ale i w każdym innym przypadku. Kontaktować się z nami można przez fanpage Hufca ZHP Giżycko lub telefonicznie (792-707-400).

pwd. Małgorzata Romejko
Komenda Hufca ZHP Giżycko



BRAT KOT W POTRZEBIE. POMOŻEMY?

Przez bez mała sześć lat nasz BRAT KOT ratuje bezdomniaki, z energią i optymizmem. Prawie tysiąc kotów przeszło przez ten czas przez nasze ręce, z czego połowa znalazła domy, a wiele dzikusów po sterylizacjach wróciło do środowiska, żeby już nie rozmnażać nieszczęścia. Mamy wspaniały zespół, który ściśle współpracuje: dwójka etatowych opiekunów i kilkunastu stałych wolontariuszy, a jeszcze i innych wolontariuszy, działających „z doskoku”. Mamy pomoc od miasta i świetną współpracę z weterynarzami. Mamy kilku dobrodziejów pomagających w wydobywaniu się z doraźnych kłopotów. Mamy też plany dalszej, coraz lepszej pracy, rozwoju.

Niestety, trzeba brać pod uwagę to, co dzieje się wokół nas. Pandemia opóźniła, a częściowo odebrała nam szanse na niezbędne granty. Nie rozstrzygnięto ich lub się zdezaktualizowały. Przez pewien czas nie pracowały skarbonki w nieczynnych sklepach, ani ta w Kociętniku, bo trzeba było zamknąć dla wizyt również Kociętnik. Pozamykane szkoły nie robią zbiorów karmy. Nie ma pchlich targów ani jarmarków miejskich.

Jesteśmy dzielni jak diabli. Nasi wolontariusze szyli maseczki z подарowanych materiałów, Beata w każdej swojej wolnej chwili produkuje cudeńka z darowanych włóczek albo szyje koty... Nigdy bez potrzeby nie wyciągamy łapy...

W dziedzinie oszczędności też nie możemy już niczego wymyślić, doszliśmy do ściany. Ale zaczyna być ciężko, bardzo ciężko. Kotów przybywa, a wszystkie chcą jeść i pić. Liczymy jeszcze na jeden grant, ale jeśli się nie uda, to może się zdarzyć, że zostaniemy z setką kotów bez grosza. Przyszła pora, żeby szukać rozwiązań, zanim ten moment wszystkich zaskoczy.

Mamy do Was ogromną prośbę. Do wszystkich, którzy kochają zwierzaki, a zwłaszcza Was, którzy nas od dawna obserwujecie i wspomagacie. Wspomóżcie nas małym, ale regularnie wpłacanym datkiem, najlepiej tzw. „zleceniem stałym”, złożonym w banku. Niech on będzie tak mały, że dla darczyńcy niezauważalny. Koszt jednej kawy w kafejce, paczki papierosów (choć to teraz podobno sporo!) czy kostki masła. Nie obciąży Was to, a dla BRATA KOTA, przy innych darowiznach, może to być ratunek... Niech 100 osób wspomóż nas co miesiąc wpłacając np. 5, 10 lub 15 zł, pomyślcie... Spróbujmy to zrobić, zlecenie choćby na 8 miesięcy. Mamy już kilku takich stałych darczyńców i jesteśmy Im niezmiernie wdzięczni. To są wpłaty, na które zawsze możemy liczyć, planując wydatki. Na wagę złota! Już nas ratowały.

Zarząd i członkowie
Giżyckiego Stowarzyszenia BRAT KOT

Ludzie dobrej woli mogą wesprzeć Giżyckie Stowarzyszenie BRAT KOT wpłacając dowolną kwotę na konto krajowe nr 35 1020 4753 0000 0602 0101 9074 lub – jeśli przelew pochodzi od zagranicznego nadawcy – na nr PL35102047530000060201019074 SWIFT czyli BIC: BPKOPLPWXXX. W tytule przelewu należy wpisać: „darowizna na cele statutowe”.

Medalowe żniwa giżyckich „Syrenek”

Konia z rzędem temu, kto spodziewałby się takich sukcesów w tak krótkim czasie od rozpoczęcia treningów. Już w drugim roku istnienia mażoretkowy zespół „Syrenki” z Giżycka z przytupem „przedstawił się” Polsce i światu, zdobywając worek medali na dwóch ważnych imprezach. Z powodu pandemii oba wydarzenia rozegrano online.

Mowa o Mistrzostwach Polski Federacji EMA & WAMT Polska, których areną na początku maja miało być Giżycko, i o Mistrzostwach Świata Federacji WAMT. W przypadku mażorettek rywalizacja online polegała na przesłaniu jurorom nagrania z występami w poszczególnych kategoriach. Ogłoszone pod koniec kwietnia wyniki krajowego championatu były dla „Syrenek” ogromnym zaskoczeniem. Debiutująca w zawodach tej rangi ekipa z Giżycka zdobyła bowiem aż dwanaście medali. Cztery krażki – wszystkie z najcenniejszego kruszcu – wywalczyła trenerka zespołu znad Niegocina **Karolina „Nastya” Doruch**, której dodatkowo przyznano Grand Prix za najwyższą punktację wśród solistów za choreografię w kategorii solo pompom klasyczny. Jak się wkrótce okazało, nie były to ostatnie tej wiosny sukcesy „Syrenek”. Umiejętności mazurskich debiutantek doceniono także podczas mistrzostw globu online, w których wzięło udział 51 zespołów z dwunastu krajów. Po tych zawodach medalowa kolekcja mażorettek znad Niegocina powiększyła się o dwa egzemplarze, a nasza trenerka ponownie potwierdziła przynależność do światowej czołówki senierek. „Nastya” wytańczyła srebro w kategorii pompom (w której jest – przypomnijmy – aktualną brązową medalistką Mistrzostw Europy), a w trzech innych układach (w duecie z koleżanką z rodzinnego Sieradza **Katarzyną Kicińską**) uplasowała się na 4., 5. i 6. pozycji.

– Jestem bardzo dumna z moich dziewczynek i naszego „rodzinka” Kornela – podsumowuje wiosenne starty **Karolina Doruch**. – Wszyscy wkładają całe swoje serce w treningi, ćwiczą także w domu. I choć czekaliśmy z niecierpliwością na Mistrzostwa Polski w Giżycku, cieszę



Karolina „Nastya” Doruch (pierwsza z prawej) i jej utalentowane podopieczne. Kto wie, może któraś „Syrenka” podąży kiedyś śladem swojej utytułowanej trenerki?

się, że ciężka praca nie poszła na marne i że mażoretkowe federacje umożliwiły nam rywalizację w formie online. Nie spodziewałam się, że już w drugim roku istnienia zespołu uda nam się osiągnąć tak wiele. To wszystko zasługa dzieciaków, ich rodziców i naszych sympatyków, którzy nam pomagają. Dziękujemy z całego serca! **Bogusław Zawadzki**

„SYRENKI” W MISTRZOSTWACH POLSKI ONLINE

ZŁOTE MEDALE

Julia Gorgosz i **Oliwia Babul** (duo / trio mix kadetki), **Lena Bukowska** i **Natalia Ołdziejewska** (duo / trio pompom juniorki), **Lena Bukowska**, **Natalia Ołdziejewska**, **Julia Gorgosz**, **Oliwia Babul**, **Eliza Arasimowicz**, **Iga Morawska**, **Milena Pałuszyńska**, **Rozalia Janczylik** (baton kadetki) oraz trenerka **Karolina „Nastya” Doruch** (cztery krażki: solo baton klasyczny seniorki, solo pompom klasyczny seniorki, solo buława seniorki, solo buława klasyczna seniorki)

SREBRNE MEDALE

Julia Gorgosz (solo 2 x baton kadetki), **Korneliusz Zima** (solo baton kadeci), **Eliza Arasimowicz** (solo baton klasyczny juniorki), **Lena Bukowska**, **Natalia Ołdziejewska**, **Julia Gorgosz**, **Oliwia Babul**, **Eliza Arasimowicz**, **Iga Morawska**, **Milena Pałuszyńska**, **Rozalia Janczylik** (formacje mix kadetki)

BRĄZOWY MEDAL

Amelia Zalewska, **Aleksandra Tracichleb**, **Anastazja Antonina Ekstowicz**, **Klaudia Sytuła**, **Sara Jurewicz**, **Gabriela Żołądkiewicz** (miniformacje baton kadetki)

„SYRENKI” W MISTRZOSTWACH ŚWIATA ONLINE

SREBRNE MEDALE

Lena Bukowska, **Natalia Ołdziejewska**, **Julia Gorgosz**, **Oliwia Babul**, **Eliza Arasimowicz**, **Iga Morawska**, **Milena Pałuszyńska**, **Rozalia Janczylik** (formacje mix kadetki) oraz trenerka **Karolina „Nastya” Doruch** (solo pompom seniorki)

Pierwsze gole tuż - tuż

Parafrazując kultowy cytat z „Misia”: „Jest wiosna, to musi być zielono”. Takie oto poletko świeżutkiej „trawy” wyrosło ostatnimi czasy przy Szkole Podstawowej nr 4. Marzące o karierze **Roberta Lewandowskiego** nieoszlifowane na razie diamenty giżyckiego futbolu już przebiegają nogami, by wbiec na „murawę” i „ochrzcić” bramkę, zdejmując z niej „pajęczynę” soczystym wolejem lub efektowną przewrotką. „Czwórka” jest czwartą giżycką podstawówką, przy której wybudowano wielofunkcyjne boiska. Jak informuje burmistrz **Wojciech Iwaskiewicz**, gotowy jest już także projekt podobnego obiektu przy SP 1. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, „Jedynka” doczeka się nowego boiska w przyszłym roku.

bz



Fot. Bogusław Zawadzki

Krok po kroku wraca sportowa normalność

Ktoś, kto nigdy nie obgryzał paznokci, próbując w ten sposób pomóc swojej ulubionej drużynie, nie jest w stanie zrozumieć, jakim ciosem dla kibiców (i, oczywiście, samych zawodników) było „zamrożenie” sportu. Od miesiąca wszystko powoli wraca do normy. Co prawda wypełnione do ostatniego miejsca stadiony możemy oglądać na razie jedynie na zdjęciach i podczas licznych powtórek archiwalnych meczów, ale bądźmy cierpliwi. Kibice mają wrócić na stadiony już 19 czerwca.

Zakaz wstępu na wszystkie obiekty giżyckiego MOSiR obowiązywał najpierw od 12 do 25 marca, potem przedłużono go o kolejne tygodnie. „Odmrażanie” rozpoczęło się 4 maja – tego dnia przy reżimie sanitarnym i wprowadzeniu znaczących ograniczeń dotyczących liczby ćwiczących – ponownie udostępniono stadion i „Orliki”. Dwa tygodnie później obostrzenia złagodzone, zwiększając limit osób, mogących jednocześnie przebywać na obiektach „pod chmurką”, rząd zezwolił również na udostępnienie hal sportowych. Ostatnie decyzje dotyczą

możliwości organizacji imprez do 150 osób bez udziału publiczności oraz ponownego otwarcia basenów, siłowni czy klubów fitness. A 29 maja podczas konferencji prasowej premier **Mateusz Morawiecki** podał datę powrotu kibiców na obiekty sportowe. Chodzi o 19 czerwca. Od tego dnia będzie już można obejrzeć mecz na żywo, ale – uwaga! – nie każdy chętny będzie miał taką możliwość. Stadiony będą mogły być bowiem wypełnione tylko w jednej czwartej ich pojemności.

Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki



Fot. Bogusław Zawadzki

Widok młodych piłkarzy na „Orliku” przy SP 7 cieszy nie tylko opiekuna obiektu Marka Grochowskiego (na zdjęciu z lewej)

Sucho pod kilem, czyli „popytywane”

Co łączy duńskie Aarhus, Cagliari we Włoszech i Sydney w dalekiej Australii? Ano to, że właśnie w tych miastach rozegrano w kwietniu Wielkanocne Regaty Żeglarskie o Puchar Burmistrza Giżycka. Błyskawiczne przemieszczanie się uczestników między kontynentami umożliwiły... szybkie łącza internetowe, albowiem mówimy tu o regatach wirtualnych, bo tylko takie mogły się odbyć w okresie „zamrożenia” polskiego sportu.

– Emocji było co niemiara, kto wie, czy nie więcej niż w realu – mówi **Alicja Klimaszewska**, prezes Giżyckiej Grupy Regatowej.

Zwycięzcę wyłoniono po dziewięciu wyścigach, a został nim **Stanisław Konarzewski**, który prowadził od startu do mety. Drugie miejsce wywalczył **Marek Suchocki**, brąz przypadł zaś **Stanisławowi Klimaszewskiemu**. Na 8. pozycji w kategorii open rywalizację zakończyła **Lena Cituk**, która zdecydowanie wygrała klasyfikację pań, wyprzedzając **Martę Chomik** i **Lilly May Niezabitowską**. Pomysłodawcą wirtualnego ścigania był **Cezary Borkowski**.



Fot. Archiwum GGR

Wirtualne Regaty o Puchar Burmistrza Giżycka wygrał Stanisław Konarzewski

bz

Biegają, bo lubią i... zapraszają

Mamy dwie wiadomości – tradycyjnie dobrą i złą – dla miłośników ruchu na świeżym powietrzu. Zaczniemy od tej gorszej – otóż z koronawirusem przegrał zaplanowany na lipiec Puchar Wyspy Giżyckiej w Biegach Ulicznych, który decyzją organizatorów został odwołany. Dobrą informacją jest natomiast wznowienie cotygodniowych spotkań na stadionie MOSiR przez członków giżyckiego klubu „Biegam Bo Lubię”. Poniedziałkowe treningi rozpoczynają się o godz. 18.00, a do udziału w nich wszystkich chętnych zapraszają trenerzy: **Edyta Organek** i **Daniel Gibuła**. Więcej – na facebookowym profilu BBL Giżycko, szczegółowe informacje dotyczące treningów można również uzyskać pod numerem 509 - 817 - 789.

bz

Nasi nadal w kadrach

Trenerzy siatkarskich reprezentacji Polski ogłosili w maju szerokie składy na czerwcowe zgrupowania (pierwsze po przerwie spowodowanej epidemią). Miło nam poinformować Państwa, że w obu drużynach Giżycko ma nadal swoich przedstawicieli. W 19 - osobowej kadrze mężczyzn, powołanej przez **Vitala Heynena**, jednym z czterech środkowych jest **Jakub Kochanowski**, zaś wśród 18 wybranek szkoleniowca żeńskiej reprezentacji kraju **Jacka Nawrockiego** znalazła się ponownie **Monika Fedusio**, grająca na pozycji przyjmującej. Dla polskich siatkarki zgrupowanie w Spale jest początkiem walki o 12 miejsc w reprezentacji olimpijskiej, natomiast kobieca kadra (bez kilku głośnych nazwisk) w Szczyrku przygotowuje się do najważniejszych przyszłorocznych imprez (Liga Narodów i Mistrzostwa Europy).

bz

Sezon bez wiosny – w nowym więcej drużyn w lidze

Sprawdził się, niestety, czarny scenariusz. Rozgrywki o mistrzostwo czwartej ligi piłkarskiej zostały przedwcześnie zakończone, bez wznowienia ich w rundzie wiosennej. Za ostateczną uznano tabelę uformowaną w listopadzie ubiegłego roku, a to oznacza, że w sezonie 2019/2020 seniorzy Mamr Giżycko uplasowali się na piątym miejscu.

Decyzja o zakończeniu zmagania w czwartej i niższych ligach zapadła 7 maja po spotkaniu prezesów wszystkich wojewódzkich związków piłki nożnej z kierownictwem Polskiego Związku Piłki Nożnej. W oficjalnym komunikacie czytamy m.in.: „*Obowiązujące rozporządzenia rządowe dotyczące epidemii COVID-19 uniemożliwiają kontynuowanie rozgrywek w zaplanowanej pierwotnie formie. Jednocześnie informujemy, że za układ końcowych tabel sezonu 2019/2020 przyjmuje się kolejność drużyn w tabeli po ostatniej rozegranej kolejce rozgrywek. Drużyny zajmujące miejsca premiowane awansem uzyskają awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Po sezonie 2019/2020 nie będzie natomiast spadków do niższych klas rozgrywkowych*”. Stanowisko piłkarskiej centrali i związków wojewódzkich oznacza, że na Warmii i Mazurach z awansu do trzeciej ligi zasłużenie cieszą się piłkarze, działacze i kibice GKS Wikielec (komplet zwycięstw w siedemnastu meczach), ale nie mniejsza radość panuje zapewne wśród graczy i sympatyków Warmii Olsztyn, Tęczy Biskupiec, MKS Korsze i Zatoki Braniewo. Dla nich majowa decyzja oznacza „amnestię”, albowiem to właśnie tym zespołom najpoważniej zagrażała utrata statusu czwartoligowca. W przyszłym sezonie rywa-

lami Mamr będzie zatem czternastu „starych” rywali (jeśli każdy z nich zadeklaruje gotowość do gry) oraz dodatkowo tegoroczni mistrzowie dwóch grup okręgowki: Błękitni Pasym i GSZS Rybno. Liga będzie więc o jedną drużynę większa niż dotychczas. 18 maja podczas posiedzenia Zarządu W-MZPN ustalono, że zmagania w forBET IV Lidze rozpoczną się 1 sierpnia.

Bogusław Zawadzki



Przemysław Łapiński, trener seniorów Mamr Giżycko



Niestety, w rundzie wiosennej nie mogliśmy zaprezentować się na czwartoligowych boiskach. Stało się to, czego wszyscy się obawialiśmy, ale i spodziewaliśmy. Ja osobiście żałuję, bo wiem, jak ciężko pracowaliśmy. Postawa zawodników na treningach i grach kontrolnych, ich zaangażowanie i świadomość napawały optymizmem. Wydaje się, że decyzja o zakończeniu rozgrywek była rozsądna, ale wiadomo – żaden sportowiec nie jest zadowolony, gdy pozbawia się go „uprawiania sportu”. Teraz trzymamy kciuki, aby przyszły sezon, którego inauguracja planowana jest na przełomie lipca i sierpnia, rozpoczął się bez żadnych komplikacji. Sytuacja sprawiła, że musiałem

przewartościować i zmodyfikować wiele rzeczy. Było jednak sporo czasu, który pozwolił „na chłodno” przeanalizować to, co do tej pory wypracowaliśmy i gdzie możemy jeszcze „dokręcić śrubę”. Nie tracąc czasu już w maju rozpoczęliśmy tzw. okres wprowadzający - adaptacyjny. W drugim tygodniu maja trenowaliśmy według zaleceń, w małych sześciuosobowych grupach, a już po zmianie wytycznych od 18 maja – w pełnej obsadzie. Spotykaliśmy się dwa razy w tygodniu, zależało mi na tym, aby wejście w trening przebiegło „gładko” i co najważniejsze bezkontuzyjnie. Co prawda monitorowaliśmy indywidualną pracę zawodników, ale wiadomo, że nawet najlepszy indywidualny trening nie zastąpi treningu z zespołem. Przewrotnie powiem, że taki wydłużony okres bez rozgrywek ma też kilka korzyści. Z racji większej ilości czasu do rozpoczęcia sezonu w czasie treningów mogliśmy skupić się na detalach i bardziej analitycznie podejść do każdego zawodnika. Ponadto mieliśmy czas, aby przypomnieć sobie wszystkie założenia i oczekiwania wobec siebie oraz w końcu porozmawiać „twarzą w twarz”. Po majowym „odmrożeniu” zawodnicy dostali kilka dni wolnego, aby zregenerować się i naładować mentalnie przed nadchodzącymi przygotowaniem. Z pewnością czeka nas dużo pracy, aby powrócić do odpowiedniej dyspozycji, choćby do tej z początku marca. Jestem jednak dobrej myśli i cytując jednego z moich zawodników zapewniam, że „wracamy ze zdwojoną siłą”.

Z poślizgiem, ale jednak zagrają na „Orliku”?

Gdyby nie epidemia koronawirusa, zbliżalibyśmy się właśnie do półmetka rozgrywek o piłkarskie mistrzostwo Giżycka zespołów sześciuosobowych na „Orliku”. Ze względu na sytuację epidemiologiczną w kraju w tym roku zmagania po raz pierwszy w historii ligi nie ruszyły po długim majowym weekendzie. Nie oznacza to jednak, że futboliści - amatorzy mogą spisać sezon na straty. Ci, którzy zawiesili już korki na kołku, powinni jak najszybciej wykonać odwrotną operację.

– Nie dajemy się koronawirusowi, czekamy cierpliwie na lepsze czasy – mówi **Marek Grochowski**, pomysłodawca i wieloletni organizator giżyckiej ligi „orlikowej”. – Plan jest taki, by rozgrywki rozpocząć w sierpniu i tradycyjnie rozegrać dwie rundy. Czas trwania ligi będzie zależał od tego, ile drużyn zgłosi się do rozgrywek. Na razie bacznie obserwujemy sytuację i decyzje rządu dotyczące „odmrażania” życia sportowego. Jestem dobrej myśli.

bz